

GŁOS POLSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Redakcja i Administracja, Łódź, Piotrkowska nr. 106. **Cena 20 groszy** Telefony „Głosu Polskiego“ — Redakcja dzienna 19-7
noctna redakcja i drukarnia od godz. 9 wiecz: 7-99
administracja i ekspedycja 1-99

Ostatni tydzień!

CYRK K. KLUDSKY

Ostatni tydzień!

Dzisiaj, w środę, w sobotę i w niedzielę **2 wielkie przedstawienia** **Zmiany w programie.**
o godz. 4 po poł. i o godz. 8 wieczór
Zwiedzanie menażerii codziennie od godz. 9 rano — 6 wieczór, w soboty, niedziele, i święta do godz. 2 po poł.
Nie zaniechać sposobności zwiedzenia największego zbioru zoologicznego na świecie.



Romans w Sleepingu

Dziś!
Wybitne arcydzieło
Kinematograficzne!

Efektowna i pikantna farsa, rozgrywająca się na plaży, w wytwornym hotelu w stolicy, na morzu na luksusowym jachcie, na dancingu, w przedziale wagonu sypialnego, w sali sądowej no i.. w sypialni.

W rolach głównych:

MADY CHRISTIANS
w roli kuszącej, pięknej uwodzicielki,
Marcella Albani ^{uwielbiana} _{bóstwo świata,} Bruno Kastner, Walter Rilla, Wiktor Janson.



Pożar serc

MOTTO:
W pożodze namiętności,
serca ludzkie hartują się
jak stal..

Tragedja namiętności ludzkich w 12 aktach.

W rolach głównych — najpotężniejsi artyści francuscy:

Roger Karl, Emma Lynn, Jacque Catelin i inni.

Rzecz dzieje się w Rosji — w pamiętnym roku 1917 podczas rewolucji, — na emigracji w Paryżu i w zamku Eze

Nad program??? **Nad program???**

Dziś i dni następnych!
Wielki szlagier produkcji
francuskiej

Przedstawienia nocne tylko dla dorosłych!
Zagadnienia Seksualne prof. Aug. Forella
w 10-cio aktowym obrazie p. t.

„Hygiena małżeństwa a choroby weneryczne“

Chcąc dać możność obejrzenia szerszym masom Sz. Publiczności jednego z najciekawszych filmów ostatniej doby, który nie ma nic wspólnego z obrazem wyświetlanym osiatnio w Łodzi, a który odsłania wszystkie tajniki życia rozpustnego z jego groźnymi skutkami, wyświetlany **od dziś** jednocześnie w kinach:

„GRAND-KINO“
pocz. przedstawienia punkt.
o godz. 12 w nocy.

„ODEON“
pocz. przedstawienia punkt.
o godz. 11.30 w nocy.

„CORSO“ pocz. przedstawienia punkt. o godz. 11 wiecz.
UWAGA! Ostrzega się młodzież przed kupnem biletów przez osoby starsze, gdyż takowe nie będą honorowane.



Powrócił
Dr. med. P. Langbard
Zawadzka 10. Tel. 630
godz. 8-1 i 5-8.

Z pełnymi prawami
(KATEGORJA A)
Gimnazjum Żeńskie
Marji Hochsteinowej
Wólczańska 23, tel. 14-27.

Zapisy nowowstępujących uczennic trwają. Kancelarja czyzana od
godz. 10-2 i 4-7. 839-2

HAFTY-FILETY! Wełnę drzewna (Holzwolle)

ATELIER
Przemysłu Artystycznego
79 PIOTRKOWSKA 79
i p., front.

Na sezon letni haftuje i maluje chustki
suknie po cenach przystępnych. Wy-
kwintna bielizna damska 4155-1

we wszystkich rozmiarach
i ilościach oddaje przemysł
drzewny Herman Schütt, Czersk.
Wiadomość u przedstawiciela
Pawia Geislera, Łódź, Gdańska 113.
4810-2

Wdzięczny naród endeków

Wobec morza krwi i łez, wobec mąk i katuszy, związanych z wojną i jej dalszym ciągiem, potworną i zbrodniczą rewolucją i kontrewolucją, wobec zniszczenia tyłu bogactw i skarbow kulturalnych, wobec tych wszystkich zmor, dławiących myśl znekana i zmartwiała, wyznam otwarcie, że ja osobiście nie potrafię w tym stopniu, co inni, upaść się wskrzeszeniem ojczyzny. Powiedziałem niegdyś, że niema rzeczy, która zrównoważyłaby wartość jednego życia ludzkiego, lub jednej lzy sierocy. To, co widziałem i co przeżyłem dzięki rzezi, wywołanej przez dyszących wszechkłamawców zbrodniarzy i sadystów, głoszących obłudnie wzniosłe hasła, utwierdziło mnie w tem moim mniemaniu. Smutek bezbrzeżny tłum radośne uczucia na myśl, że wolność Polski została zdobyta kosztem tyłu nieszczęść ludzkich, kosztem oglupienia, spodlenia, zwyrodnienia milionów, kosztem spustoszenia i zniszczenia całych obszarów powierzchni kuli ziemskiej, kosztem zamienienia ludzkości na wszechświatowy dom obłąkanych i wszechświatowe więzienie zbrodniarzy. To samo oczywiście stosuje się także do innych nowopowstałych po wojnie ojczyzn państwowo zorganizowanych.

Jest to jednak tylko moje osobiste *votum separatum*. Nie zmuszam nikogo, ażeby się do niego przyłączał i nie cieszył się bez zastrzeżeń z odzyskania niepodległości przez rozszarpaną przed półtora wiekiem Polskę. Ale, czy istnienie Polski niezależnej wywołuje u nas cieni smutku na wspomnienie ofiar niewinnych i nieszczęść, czy też pełne uczucie radości i tryumfu z powodu odzyskania niepodległości, samo to istnienie pozostaje faktem niezaprzeczonym. A jeżeli kto powinien się cieszyć i poczuwać do wdzięczności jednostkom, które się przyczyniły do wskrzeszenia Polski, to chyba przede wszystkim obóz narodowy, t. j. „naród polski“, a, jak wiadomo, ten „naród polski“ mieści się całkowicie w ramach t. zw. endecji i jej sympatyków. Poza endekami i endekoidami niema polaków, są tylko żydzi, masoni, szabesgoje i inni wrogowie Polski.

Ogród Grand-Hotelu.

DZIŚ! o godz. 12 w poł.
Poranek muzyczny
 o godz. 5 popoł.
Podwieczorek taneczny
 z udziałem duetu **Iljan i Alexy**
 Dyrekcja S. WEINROTH
 o godz. 9 wiecz.
KONCERT
 zwiększonej orkiestry

Kupon ulgowy „Głosu Polskiego“ do kinot. „CZARY“
 Ważny na dzień 30 czerwca 1927
 W programie obraz:
„Sobotni Wieczór“
 Kupon daje prawo do nabycia 2-ch biletów, ważnych na wszystkie miejsca i seanse po gr. 75

Jeżeli endecy i endekoidzi, t. j. jeżeli osobniki, uważające siebie za jedynych prawdziwych polaków, posiadają choć cokolwiek zmysłu rzeczywistości i zrozumienia dla wzajemnej zależności wypadków historycznych, to muszą przyznać, że bez wzięcia udziału w wojnie przez legjony Piłsudskiego pod hasłem niepodległości Polski, nie byłoby takiej niepo-

dległości, jaką Polska otrzymała. Przecież najsmielszym marzeniem endeków i endekoidów, skupiających się dziś około „Obozu Wielkiej Polski“, było zapowiedziane przez Mikołaja Mikołajewicza zjednoczenie wszystkich ziem polskich pod berłem cesarza Wszechrosji, („pod skipietrom ruskawo caria“) z nowymi guberniami: lwowską, przemyską, krakow-

ską, poznańską i może jeszcze jaką inną, przyczem oczywiście Chelmszczyzna wraz z Lwowem należałaby nie do Polski autonomicznej, ale tylko do rdzennego imperjum rosyjskiego. Wielkie zasługi Piłsudskiego nie dadzą się zaprzeczyć. A jeżeli tak, to zdawałoby się, że od „narodu“ należy mu się pewna wdzięczność. A jakie formy przybrała ta wdzięczność?

„Cały naród“, i świecki i duchowny, rzucił na Piłsudskiego najpotworniejsze oszczerstwa, oskarżając go o zaprzeczenie Polski żydom, o konaszachy z bolszewikami i o rozmaite inne skradzieństwa. Wdzierano się przytem do życia prywatnego. W tej nagance brali udział pierwszorzędni publicyści, posłowie, senatorowie, dygnitarze cywilni i wojskowi. Ś. p. książę Lutowski przedstąpił podobno przed Piłsudskim przedstawicieli in. państw, którzy nie mogli zrozumieć podobnego traktowania głowy państwa, a jeden z nich miał poprostu wyprosić za drzwi gorliwego patriotę w sutannie.

„Bohater narodowy“ ś. p. Eligiusz Niewiadomski zeznawał na przewodzie sądowym, że jego kula była właściwie przeznaczona dla Piłsudskiego, a to mianowicie za to, że nie ogłosił się dyktatorem, co, według zdania Eligiusza, było jego obowiązkiem.

Gdyby Piłsudski nie zrzekł się kandydatury na prezydenta Rzeczypospolitej, „święty“ Eligiusz Morderca zamordowałby właśnie jego, a nie prez. Narutowicza, którego „obóz narodowy“ skazał na śmierć za to, że został skalany udziałem w jego wyborze żydów i innych „wrogów Polski“.

W czasie wypadków majowych r. 1926 wielu „patriotom“ z „obozu narodowego“ ciekła śliska na myśl, że Piłsudski zostanie schwytany, stawiony przed sąd wojenny i, jako „zdradca i buntownik“, rozstrzelany. Jaki to byłby „jubel“ u endeków i endekoidów!

Tych swoistych „patriotom“ nie niepokoiło wcale pytanie: a co potem? Czy Polska nie zostałaby oddana na pastwę zwalczającym się wzajemnie generalom? Czy nie czekałby jej los republik południowo-amerykańskich?

J. Baudouin de Courtenay.

Idealne biuro

Planowo prowadzona registratura jest nieocenioną pomocą w pracy biurowej

Najdzielniejszą registraturę w Anglii ma Muzeum Brytyjskie. Znajdują się tam 4 miliony książek i każda może być dostarczona w ciągu 5 minut. Jest to szczyt prawidłowego odkładania. Registratura każdego przedsiębiorstwa nie jest niczem innym, jak biblioteką. Urzędnik registratury jest bibliotekarzem i powinien mieć praktykę z biblioteki publicznej; im dłużej, tem lepiej. Odkładanie ma swe własne prawa i swą własną technikę. Musi się ono odbywać zawodowo. Bardzo się opłaca robić to dobrze, a czyni się to przeważnie źle.

Wiele firm ma specjalny „Odział: Gdzie się to znajduje?“ Składa się on z różnych urzędników, którzy używają większą część swego czasu na poszukiwanie papierów, które zostały przez nich zagubione. Minimalna ilość przedsiębiorców poświęca dostateczną uwagę sprawie odkładania. Kupują oni parę szaf do aktów i pozostawiają je na łasce kilku panierek, które mniej się znają na odkładaniu, niż na astronomii. Potem mniej więcej dwa razy do roku, ginie ważny wartościowy list. Dyrektor wścieka się, ewentualnie wpada nawet na chwilę do registratury i rzuca parę wściekłych spojrzeń na szafy z aktami. Ale po jednym lub dwu dniach burza mija i odkładanie i gubienie idzie dalej, jak dotychczas, póki znowu nie zginie jakiś ważny dokument. Chroniczne zaniedbanie, zlagodzone przez dwie lub trzy burze w roku — oto najbardziej używana metoda prowadzenia w przedsiębiorstwie tego, co przez nieporozumienie nazywa się „registratura“. Większość firm dla prawidłowego działania odkładania, zdają się wyłączać na własne urządzenie. Przykłada się o wiele za dużo wagi do automatycznego działania takich skrzyń. Chciałoby się prawie myśleć, że takie cudowne skrzynie papieru same się odkładają i omyłki są wykluczone. Jest jednak faktem, że jeszcze nie znaleziono bezbłędneho systemu odkładania. Jest prawie nie do wiary, ile złego może narobić nieodpowiednia paniarka z najodpowiedniejszą szafą do odkładania. Kto wątpi w to, niech tylko rzuci okiem do swej własnej registratury. Wystarczy otworzyć jakikolwiek przedział i przejrzeć starannie 10 tezek dla sprawdzenia, czy każdy papier leży na właściwym miejscu.

Jeśli chodzi o system, to niektóre są za proste, a inne zbyt skomplikowane. A tymczasem każdy system musi być dostosowany do firmy, a nie firma do systemu. System odkładania jest mechaniczną pamięcią, która ma zastąpić pamięć ludzką. Dlatego też urzędnik registratury nie musi mieć wytrenowanej pamięci, lecz znać nowoczesne metody bibliotekarstwa. Ani wielka ani mała firma nie może dopuścić, aby była zależna od nieomyślności pamięci jakiegoś urzędnika, od osoby, która pragnie stać się niezbędną właśnie przez swą pamięć o odłożonych papie-

rach. Nieubliżanem prawidem odkładania jest, że dla każdego papieru jest tylko jedno jedynie słuszne miejsce do odłożenia. Jeśli jakikolwiek papier nie znajduje się na odpowiednim miejscu, to jest on zagubiony. Działanie registratury należy oceniać wedle ilości zagubionych papierów. Złe odłożenie papieru w biurze jest podobnie nieprzebaczalnym wykroczeniem przeciwko obowiązkowi służbowemu, jak wpisanie złej liczby do ksiąg. Zagubienie listu może być powodem przegrania procesu albo straty finansowej.

Naogół możemy ustalić, że zadawalająca registratura musi odpowiadać 6 następującym warunkom:

1. Jedynie urzędnik registratury ma prawo odkładać.
2. Wszystkie papiery powinny być oznaczone przez szefa biura, aby uniknąć omyłek oraz odkładania papierów bezwartościowych.
3. System numeracji, podobny

do używanego w bibliotekach, ale tylko w bardzo obszernej registraturach (na przykład I. J. B. 17—476 bę'zie oznaczało gmach I, oddział J, pokój B, regał 17, numer 476).

4. Dostateczna ilość planów szaf registratury.

5. Używanie „kart wzięcia“ aby wykazać, kto daną tekę wziął z registratury.

6. Dużo światła! Zbyt wiele skrzyń registratury stoi w ciemnych kątach, albo w złe oświetlonych pomieszczeniach.

Registratura może być bardzo wielką wygodą, lub codzienną troską i utrudnieniem. Mamy bardzo małą ilość dobrych urzędników registracyjnych, którzy usiłują wytworzyć system, a nie własny interes.

Statystyka wykazuje, że koszt odłożenia 1000 arkuszy waha się od 50 do 150 złotych — tak różną bywa sprawność registratury.

Herbert N. Casson.

Nowy statut palestry

Wielkie ulgi dla aplikantów sądowych. — Kwestja rozsiadlenia aplikantów

Nowy statut palestry, opracowany obecnie przez min. sprawiedliwości, przewiduje wielkie ulgi dla aplikantów sądowych. M. in. projektowane jest wprowadzenie przepisu, mocą którego minister będzie mógł w drodze indywidualnej skrócić czas aplikacji sądowej do jednego roku, zamiast zasadniczych dwóch lat. Korzystać z tej ulgi będą mogli ci aplikanci, którzy poprzednio pracowali praktycznie w dziedzinie prawnej, czy to w charakterze urzędników w

sądach, czy też u adwokatów, względnie w biurach prawnych.

Co się tyczy sprawy wysiedlenia z większych miast adwokatów na prowincję, jest ona w dalszym ciągu aktualna.

Władze centralne uważają za sprawę pierwszorzędnej wagi kwestję rozsiadlenia sił prawniczych po całej Polsce, celem zwalczania niezdrowego zjawiska skupiania się adwokatów w większych miastach. —



NIE... żadnych naśladownictw!
 Używam stale tylko oryginalną
SÓL DO NÓG JANA,
 z marką ochronną
 „SŁOŃ“
SÓL DO NÓG JANA
 JSUWA
 DOLEGLIWOŚCINÓG
 Główny skład na Polskę: **DELEMER FUCHS**
 WARSZAWA, OGRODOWA 1
 Do nabycia w aptekach, skł. aptecznych i perfumerjach.



LOTNICA AEROLINIA
 PRZEWOZ POCZTY I PASAŻERÓW POWAŻEW

Odlot z Łodzi do Warszawy g. 9.
 „ z Warszawy do Łodzi g. 15
 891—6

Informacje w Łodzi
Piotrkowska 67,
 tel. 311, Lotnisko 26-15

Kotły parowe
 100 m. 10 at., 60 m. 8 at., 10 m. 6 at
 sprzedamy. Zapytania pod „R.R.“ 4901—1

Prawa człowieka i obywatela w Bolszewii

Rosja sowiecka okazuje wielką admirację dla rewolucji francuskiej, ale tylko jako dla szkoły przemocy fizycznej, a chociaż bolszewicy nie napiętnowali deklaracji praw człowieka i obywatela, jak to uczynił Mussolini, negują przecież demokrację i w teorii i w praktyce. Deklaracja ta nie znajduje zupełnie odbicia w ich koncepcji społecznej.

Pojęcie idei prawa u nas i u bolszewików jest wręcz odmienne. Prawo w ujęciu bolszewickim ma charakter „narzędzia”, narzędzia nazywanego dla osiągnięcia celu — dyktatury partii komunistycznej.

Lenin pisał: „Naukowa koncepcja dyktatury oznacza, iż władzy nie ogranicza, żadne prawo, żadna reguła, iż opiera się ona bez pośrednio na sile”.

Prawo — jest to pojęcie, pozbawione zupełnie treści w Rosji sowieckiej. Nie ma ono nic wspólnego z pojęciem prawa, ujęciem przez rewolucję francuską, jako „wyraz woli ogółu”.

Legalność w wykładni sowieckiej oznacza „zgodność z celem”, celem zaś jest oczywiście tryumf rewolucji komunistycznej.

Charakterystyczną cechą rządów sowieckich jest stanowcze odrzucenie zasady obowiązkowego ogłaszania publicznego tekstu praw. Rząd sowiecki sądzi, iż prawa te będą tem skuteczniejsze, im mniej będą wiedzieć o ich egzystencji i treści jego wrogowie.

U nas prawo jest dostępne dla wszystkich; tam — ukryte przed ludem. Pojęcie prawa jest wodółce kontrewolucyjne. Prawnik sowiecki, Goldberg, pisze:

„Każdy uświadomiony proletariusz wie już, iż religia działa na masę ludową, jak opium; sądzę, że mało ludzi zdaje sobie sprawę, z podobnego działania prawa; jest to ta sama trucizna, tylko jeszcze gorsza w skutkach”.

W leninowskiej deklaracji praw uciskanego i wyzyskiwanego ludu (1918), w tekście pierwszej konstytucji sowieckiej (1918), jak również i drugiej (1925) nie znajdujemy śladów praw, przyznanych jednostce. Jest tu tylko wyszczególnienie praw i atrybucji państwa, program walki rewolucyjnej.

Wolność indywidualna, nietykalność osoby nie istnieje. G. P. U., następca Czeki, ma prawo aresztować i skazywać na śmierć kogo chce i jak chce; tę samą swobodę działania mają inne władze administracyjne. Przepisy i ukazy polityczne z okresu carskiego pozostały prawie bez zmiany i stosowane są dosłownie.

Wolność prasy, zebrań, koalicji nie istnieje. Równość na papierze. Pojęcie legalności jest wręcz obce prawu sowieckiemu. Ludność Rosji podzielona została na pracujących i niepracujących; ci ostatni zostali pozbawieni wszelkiej opieki prawnej. Pomiedzy pracującymi istnieje grupa uprzywilejowana: członkowie partii komunistycznej.

W znaczeniu wyborczym aplikowany bywa cenzus „pracy” i cenzus „polityczny”. Cenzus wyborczy odebrany jest wszystkim nieprzystającym władzy sowieckiej, a nawet podejrzanym o brak lojalności.

Reasumując: W Rosji sowieckiej wszystkie prawa przysługują państwu — jednostce żadne. Jest to regim czystego absolutyzmu na korzyść mniejszości.

A. Aulard,
profesor Sorbony.

Wstąpił do historii

Bolszewicy nie przysła delegatów na zjazd historyków.

Warsz. kor. „Głosu Pol.” telefonuje: Agencja sowiecka „Tass” dono si, że moskiewska akademja nauk nie wydeleguje swych przedstawicieli na konferencję historyków, nie chcąc popierać dążeń tej konferencji do rozszerzenia wpływu Polski w krajach które zostały zarozoszone.

Agencja sowiecka skarży się że zaproszono Austrię, a pominięto Niemcy, a także że zaproszono historyków emigracji rosyjskiej.

Chamberlin i Lewin

odlecieli wczoraj w południe do Zurychu

Koresp. warsz. „Głosu Polsk.” (St. Gr.) telef.: Wczoraj o godz. 11 zrana prezydent Rzplitej przyjął na półgodzinnym posłuchaniu Chamberlina i Lewina, wypytywał ich o szczegóły lotu i życzył powodzenia w dalszej drodze.

Następnie odbyło się śniadanie na cześć gości w hotelu Europejskim z udziałem posła Stetsona.

Podczas rozmowy okazało się, że poseł Stetson jest lotnikiem wojskowym i, że uczył się lotnictwa u tego samego nauczyciela, p. Acosty, co i Chamberlin.

O godz. 1.30 popoł. goście amerykańscy wyruszyli z lotniska mokotowskiego do Zurychu.

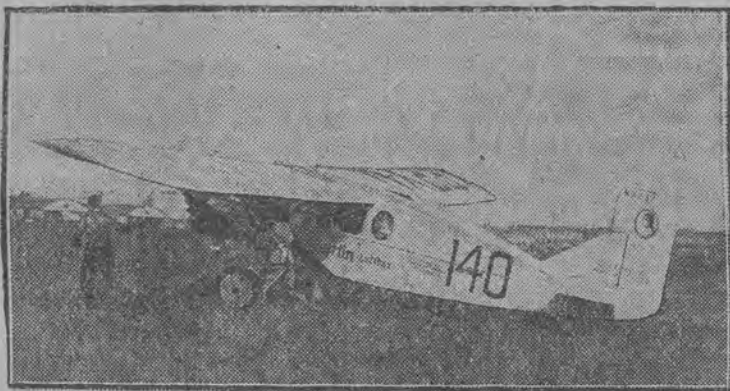
Lotników ameryk. odprowadziły do granicy polskiej dwa samoloty: jeden wojskowy — Potez, pi-

lotowany przez oficera, na którym znajdował się przedstawiciel ministerstwa spraw zagr., oraz jeden samolot cywilny Aerolotu.

KRAKOW, 28 (PAT)— O godz. 15.56 Chamberlin i Lewin przelecieli nad Krakowem.



Chamberlin i Lewin w Warszawie w chwilę po przybyciu



Samolot „Columbia” po wylądowaniu w Warszawie roluje ku hangarom

Walka o zasitki dla rezerwistów

rozgorzeje na jutrzejszym posiedzeniu sejm

Koresp. warsz. „Głosu Polsk.” (St. Gr.) telef.:

W nadchodzący czwartek zbierze się sejm na posiedzeniu plenarnym.

Porządek dzienny zawiera cały szereg drobnych kwestji; tylko w ostatnim punkcie figuruje sprawa, która wywołać może większe zainteresowanie, mianowicie referat posła Liebermana o zasitki dla rodzin rezerwistów, powołanych na ćwiczenia wojskowe.

Jak wiadomo w tej sprawie zarysował się w komisji pomiędzy rządem a sejmem zatarg.

Leon Daudet ukrywa się u pretendenta do tronu Francji?

Paryż, 28.6 — A. T. E. — Według rozpowszechnionych tutaj wiadomości, Leon Daudet przebywa w jednej z posiadłości księcia Filipa Orleańskiego, gdzie uchodził dotąd za świeżo zaangażowanego bibliotekarza. Ponieważ jednak wielokrotnie telefonował do Paryża, zwróciło to uwagę miejscowego pocztmistrza, który pod pozorem wręczenia mu rachunku telefonicznego wszedł do biblioteki i poznał Daudet'a, którego fotografie znane są z wszystkich pism i lustrowanych. Dotąd jednak w tej miejscowości policja się nie pojawiła.

Paryż 28.6 (ATE) Władze graniczne otrzymały rozkaz pilnego zwracania uwagi na ruch graniczny. Przypuszczają, że zarządzenie to pozostaje w związku z ucieczką Daudeta z więzienia. Royalści zapewnijają, że Daudet w żadnym wypadku nie opuści Francji. Daudet rzekomo w trzy kwadransy po

wydstaniu się z więzienia miał się dowiedzieć, że został uwolniony przy pomocy swych przyjaciół politycznych, a nie na podstawie rozporządzenia ministra spraw wewnętrznych.

Paryż 28 (PAT) Rewizja przeprowadzona w redakcji „Action Francaise” ukończona została o godzinie 16-tej.

Rewizja była bardzo szczegółowa, przytem między innymi natrafiono na tajną instalację telefoniczną, nie mającą normalnego połączenia z paryską centralą telefoniczną.

Na rozkaz policji specjalni technicy zajmą się wyświetleniem tej sprawy. Instalację opieczętowano.

Rzym 28 (PAT) Krąży tu pogłoski, że Daudet odjechał z Paryża samolotem i wylądował na terenie Włoch. Dotychczas niema potwierdzenia tej wiadomości.

Międzynarodowy zjazd włóknarzy

Delegaci przemysłu polskiego w Hamburgu

W dniach od 20 do 25 czerwca r.b. odbył się zjazd niemieckiego związku robotników przemysłu włókienniczego.

Na zjazd przybyli też przedstawiciele związków innych państw, połączonych w międzynarodowe włókiennicze.

A więc z Anglii przybyło 3 delegatów z Thomasem Shaw'em na czele. Austrję reprezentował członek zarządu tamtejszego związku włóknarzy, Fischer, Czechosłowację — sekretarz generalny związku włóknarzy p. Roszer, Szwajcarię — prezydent związku włóknarzy Ernest Marti, Holandję — J. H. Dalenoor. Delegację polską stanowili poseł Em. Zerbe z Łodzi oraz p. Suchv z Białostoku.

Zagał zjazd przedstawiciel centralnej komisji związków zawodowych w Niemczech, Egert.

Obrazy obejmowały sprawę: 8 godzinnego dnia pracy, reorganizacji przemysłu włókienniczego, sprawozdanie z działalności niemieckiego związku włóknarzy, który liczy 300 tys. członków oraz sprawozdanie delegacji niemiecko-angielskiej w podróży do Indji, w celu zapoznania się z tamtejszymi stosunkami włókienniczymi.

Zjazd jednomyślnie powziął rezolucję dążenia do ustawowego uregulowania 8 godzinnego dnia pracy, który obecnie jeszcze uregulowany jest drogą poszczególnych umów. (r)

Jednogodzinny strajk protestacyjny

abonentów warszawskiej sieci telefonicznej

Koresp. warsz. „Głosu Polsk.” (St. Gr.) telef.:

Wczoraj w związku abonentów telefonicznych w Warszawie odbyła się konferencja prasowa, poświęcona sposobom dalszej obrony praw abonentów.

Związek abonentów powołał do życia komisyję prawniczą, która w najbliższy piątek powzięmie decyzję, co abonenci mają uczynić wobec zapowiedzianego wprowadzenia liczników od dnia 1 lipca.

W komisji prawniczej biorą udział pp: Jan Jakób Litauer, Zygmunt Rymowicz, Antoni Chełmiński i Józef Bloch, który, jak wiadomo, przeprowadził pomyślnie poprzednio dwie sprawy sądowe abonentów przeciwko Paście.

Pozatem związek abonentów porozumiewa się z klubami sejmowymi, aby uzyskać w izbach cofnięcie rozporządzenia o licznikach.

Następnie na konferencji postanowiono, że w piątek, 1 lipca ma się odbyć 1-godzinny strajk abonentów w Warszawie, którzy od godz. 1 do 2 po południu mają zawiesić wszystkie rozmowy telefoniczne i nie odpowiadać zgłaszającym się.

Ścisła kontrola nad importem

Stan ujemny bilansu handlowego powoduje konieczność zaprowadzenia obosfrzeń

W ministerstwie przemysłu i handlu odbywają się ostatnio bardzo ważne konferencje w sprawach związanych z reglamentacją przywozu.

Stan ujemny bilansu handlowego w ostatnich miesiącach powoduje konieczność wydania szeregu zarządzeń, któreby zmniejszyły import do Polski, szczególnie takich artykułów, bez których można się obejść. Wprowadzie cały szereg traktatów między Polską a obcimi państwami zmusza rynek polski do wprowadzenia różnych przedmiotów luksusowych, lecz można je ściśle kontrolować i dokładnie kwalifikować firmy i osoby ubiegające się o prawo przywozu.

Dotychczasowa praktyka wykazała, że w wielu wypadkach wydawano zezwolenie na przywóz

różnych towarów osobom, które nigdy tymi towarami nie handlowały, a instalowały się jedynie po to, by później sprzedać po dobrej cenie otrzymane zaświadczenia. W Gdańsku istniała nawet czarna giełda, na której codziennie ustanawiano kursy na zezwolenia przywozowe do Polski wagonów pleprzu, ryżu lub pomarańczy.

Obecnie zaprowadzona ma być selekcja importerów. Importer będzie musiał się legitymować księgami handlowymi, a organizacje społeczno-gospodarcze, dzielące między swoich członków kontyngenty, będą odpowiedzialne wobec władz za prawidłowy podział i dobór firm. Prócz tego władze będą wszelkimi drogami dążyły do ograniczenia importu przedmiotów zbytkowych.

Akcja obozu Petruszewicza w Polsce

Wiedeń, 28 czerwca.

(Tel. wł. „Głosu Polskiego”)

Nowy radca poselstwa sowieckiego w Warszawie pan Jerzy Kociubiński przed wyjazdem do Warszawy odbył trzrodzienne konfe-

rencję z panem Petruszewiczem, t. zw. prezesem rządu zachodniej Ukrainy.

Omawiano akcję polityczną we Wschodniej Małopolsce, a także finansowanie prasy obozu p. Petruszewicza, wydawanej w Pols-

Prochy Słowackiego spoczęły na Wawelu

Przebrzmiały echa hołdów, jakimi witano w Warszawie i w Krakowie trumnę wielkiego Poety. Zapaliły się nad nią i zgasty, jak pochodnie, słowa pierwszego Naczelnika Polski i pierwszego Żołnierza, który prochy Wieszcza pożegnał przed złożeniem na sen wiekuiestej chwały.

Warszawa, Kraków, Polska cała przeżyła chwile godne legacji Wieków.

Próżno najwymowniejsze pióro kusiłoby się o oddanie tego, cośmy widzieli, cośmy uczyli w sobie. Trzeboby na to prostoty dziecka i mocy orła. Jeśli wśród działy, która trumnę spotykała, drzemie w kimś iskra przyszłej poezji polskiej, to ten poeta, gdy dorosnie, powie światu, czem były dni minione dla Polski.

Półki trumna Poety obcymi płynęła szlakami, zdawać się mogło, że w jej uroczystym pochodzie wraca ku nam tylko garść popiołów, opromieniona chwałą wielkiego imienia.

Jele gdy wstąpiła na fale Wisły, gdy zajaśniała nad ludem Warszawy, gdy wpłynęła w prastare mury Krakowa: pękły więzy przestrzeni i ustąpiły granice czasu!

W potężnym olśnieniu prawdy wszyscy ujrzeli nagle, że to nie prochy znikome, ale cząstka nieśmiertelności stała pośród nas!

I wszyscy — jakąś najgłębszą wibracją serc — uczyli, że w tym zbiorowym obrzędzie czci staje się radść wołaniu polskiej ziemi, wołaniu polskiej krwi, która w tym Wieszczu anielstwa i potęgi rozpoznała swoje własne wzloty i pionierstwo.

Neodparta wiedza szepiała w duszach naszych, że w tym obrzędzie dokonywa się jakiś wielki akt dziejowy, jakiś niezbędny akt dopełnienia i poświęcenia naszej odrębnej wolności.

Coś nam mówiło, że niepodległość nasza nie jest zupełna, że duch ojczyzny naszej nie jest ukończony, dopóki na szczycie jego brak chorągwi i Króla — Ducha, brak sztandaru z godłem Juljuszowem!

To godło mówić nam będzie językiem heroicznego piękna. Będzie poza jednostką ukazywać nam, poza narodem — ludzkość, po ludzkością — bezmiar ideału. Będzie palić nasze dusze i gryźć nasze sumienia i będzie dla nas ludem, męką i ofiarą!

Ale bez tego trudu, bez tej ofiary — byłibyśmy tylko gromadą politycznych żądaczy chleba!

W. RZYMOWSKI

Krym się trzęsie!
MO KWA, 28.6. (Telegr. wł. „Gł. Polsk.“) — Na całym Krymie dało się odczuwać silne trzęsienie ziemi, które spowodowało obrywanie się skał i obsuwanie się brzegu, szczególnie między Teodozją a Sewastopolem.

Turcy będą pili spirytus z polskiego monopolu

Warsz. koresp. „Głosu Polskiego“ (St. Gr.) telefunuje: Dowiadujemy się, że losy polskiego monopolu spirytusowego w Turcji nie są jeszcze przesądzone. Pomiedzy rządem tureckim a zarządem spółki toczą się układy o restrykcję działalności spółki.

Imponujący przebieg uroczystości krakowskich

Kraków przybrał wczoraj jeszcze bardziej odświętną szatę, aniżeli w dniu onegdajszym. Sztandary na rodowe zwieszają się ze wszystkich domów. Pomimo dnia na mieście gorąca wszystkie latarnie.

Punktualnie o godzinie 8.30 rano zaczynają się zjeżdżać i wchodzić do Barbakanu przedstawiciele wszystkich władz rządowych, władz lokalnych, administracyjnych i miejscowych, duchowieństwa, reprezentanci piśmiennictwa i prasy.

W Barbakanie pod wysoko wzniesionym purpurowo-białym baldachimem z orłem zygmuntońskim spoczywają na purpurowym katafalku prochy Wieszcza. W czterech ramach pioną trzechramienne znicze. U stóp katafalku umieszczono urny z ziemią z grobów matki z Krzemieńca, ojca poety z Wilna oraz ziemi francuskiej, która

gościłą była Wieszcza za życia i po śmierci.

Punktualnie o godzinie 9 przed katafalkiem stają członkowie rządu polskiego z min. W. R. i O. P. p. Dobruckim i ministrem spraw wewnętrznych p. Składkowskim na czele. Obok staje wojewoda Dąrowski, reprezentanci władz wojewódzkich, starostwa i komitetu wykonawczego, z prezesem Kallenbachem na czele.

O godzinie 9.30 na znak dany przez prezydenta miasta Rollego, zgromadzone delegacje opuszczają Barbakan, oficerowie zaś wnoszą na szych barkach trumnę ze szczątkami, którą ustawiają na wysokim szkarlatnym zaprzężonym w 6 koni, pokrytym szkarlatnymi kapami rydwanie. Rydwan cały udekorowany jest girlandami z liścia dębowego oraz znakami J. S. Podczas gdy przed rydwanem

defilują delegacje zgromadzone w 36 sekcjach, chór młodzieży szkolnej w połączeniu z orkiestrą spiewa marsza żałobnego Chopina i żałobne kantaty. Defilada delegacji, której bierze udział około 25 tysięcy osób, trwa zgórą dwie godziny.

Za delegacjami w długim szeregu sunie duchowieństwo świeckie i zakonne. Kondukt pogrzebowy prowadzi biskup Godlewski.

Punktualnie o godz. 11.30 rusza z pod Barbakanu kondukt żałobny. Po obu stronach ulicy stają niezliczone tłumy publiczności, składając hołd pamięci Wieszcza. Z okien i balkonów, dekorowanych kobietami, obrzucają licznie zebrani krakowianie rydwan żałobny wiązkami kwiatów.

O godzinie 12.30 rydwan żałobny staje u wylotu ulicy Grodzkiej naprzeciw kościoła Bernardynów.

Wzdłuż drogi, wiodącej na wzgórze wawelskie, ustawiały się nieprzeliczone delegacje ze sztandarami. Przy rydwanie ustawiają wojaski nosze, na które składają trumnę z prochami Wieszcza, 16 obywateli, wybranych z pośród delegacji, ujmują na swe barki najdroższe szczątki, wnosząc je w skupieniu na dziedzińiec Zamku Królewskiego.

Na dziedzińcu zamkowym ustawiały się pod arkadami delegacje wojskowe i cywilne, trzymając w rękach wieńce z barwnymi szarfami. Na galerji i piętra, nawprost trumny, zajmują na wzniesieniu miejsca przedstawiciele rządu i ścisłego komitetu.

O godz. 12.50 ukazuje się na tem miejscu marszałek Józef Piłsudski i niezwłocznie wygłasza następujące przemówienie:

Marszałek Polski wita Króla — Ducha

Gdy przed trumną stoję, mówić muszę o śmierci, o wszechwładnej panu, wszystkiego, co żyje. Wszystko, co żyje, umiera, a wszystko, co umiera, żyło przedtem. Prawa śmierci są bezwzględne. Gdy kamień na taflę spokojnej wody rzucamy, powstają kręgi, idące w szerz i zamierające powoli. Tak żyją ludzie, gdy śmierci bramy przepastne przekroczy; kręgi powoli zamierają i mkną, pozostawiając po sobie pustotę, a nawet zapomnienie.

Żyło ludzi mnóstwo i wszyscy pomarli. Pokolenia za pokoleniami, żyjące codziennym życiem, zwykłym lub niezwykłym, do wieczności przechodzą, pozostawiając po sobie jeno ogólne wspomnienia, gdzie imion niema i niema nazwisk.

A jednak prawda życia ludzkiego daje nam i inne zjawiska. Są ludzie i są prace ludzkie tak silne i tak potężne, że śmierć przewydzają, że żyją i obcą między nami. Słowacki, jak żywa prawda życia, jest między nami. Staje się znajomym coraz szerszym kręgiem. Wiemy o nim tyle, jak o każdym ze swoich znajomych. Wiemy i o tem, czego nawet o braciach nie wiemy. Jest z tego powodu naszym żywym znajomym. Znamy drobności jego życia, anegdoty o nim, ba, jak sam pisze poeta, list do ekonomia lub wieczne przemyślenia z Wandzią czy Marylką są nam znane i znajome. Śmierci prawa są w ten sposób przewyżnione. Jest nam żywym znajomym i żywa znajomość Słowackiego staje się coraz powszechniejszą i coraz szerszą, tak, że ma znajomych więcej, niż miał ich za życia. Jest więc żywy i żyje wśród nas i prawda śmierci, okrutna, potężna prawda śmierci nie istnieje dla niego.

Powiecie może, że to metafora, że to nie jest słuszne, a jednak ta żywa prawda istnienia człowieka, bez względu na to, co kito o niej mówi, jest żywa, prawdziwa i realna. Słowacki żyje dlatego, że umrzeć nie może. Zda się, jak gdyby bramy śmierci przepastne za nim zamknęły się nieszczelnie. Zda się, że są ludzie, którzy żyć muszą dłużej, których życie trwa nie lata ma a wiekami, wbrew prawdziwej przyrodzie ludzkiej. Gdy warstwy ziemi otwartej przeliczę i widzę szkielety, co o Stwórco świadczy, twierdząc, że są szkielety żywe, szkielety przezżyte, świeże i młode, tak, że płakać po nich nie umiałby nikt szczerze.

Nie płaczemy też po Słowackim. Gdy idzie trumna jego przez całą Polskę, wita ją ludzie, nie zaś żegnają, tak jak gdyby był żywym człowiekiem i żałobne dzwony nie żałobnie biją, lecz biją radością i tryumfem. Gdy warstwy ziemi otwartej przeliczę i widzę przeszłości gościeńce, po których kroczy ludzkość i po których teraz stąpa historia, to widzę umoszczone twarde drogi, które ludzkie pokoleniami idąc w życie i pokole-

niami umierając, mościły życiem swoim, tak jak i śmiercią Pokolenia, które zostawiły ślady, szkieletami i pracą codzienną i codziennym odpoczywaniem mościły gościeńce trwałe i wieczne.

Lecz wszędzie, gdzie gościeńce mają skręty, a drogi żałomy, gdzie ogarnia ludzi wahanie, a ludzi małych trwoga, stoja na żalombach, jak drogowskazy, olbrzymie głowy, świadczące o wielkiej prawdzie bytowania. Stoja olbrzymie głowy samotne, lecz z nazwiskami, gdy ludzie giną bezimiennie.

Na naszym gościeńcu historycznym, gdzie pokolenia za pokoleniami idące mościły drogi i życiem i śmiercią, czasy Słowackiego były załamaniem, były prawdą historyczną ciemnością, niewoli i bezsily. Wtedy zapanowało wahanie na tym skrócie drogi, danym nam przez los. Starano się wykrzesać prawdy duszy, tak silne i mocne, że w pracy skry padały także. Starano się zastąpić prawdy pro-

ste, siłą miecza, prawdą siły ducha, — tak, by wzmocniwszy ducha, móc trwać w niewoli i móc uzyskać siły, gdy tych sił będzie trzeba. Była to dziwna praca ówczesnego pokolenia, gdy ręce ludzi mdlały i gdy bojaźń tej prawdy ludzi nikczemnia i ludzi do rozpacz doprowadzała; starano się zamienić prostą prawdę miecza siłą ducha, który się męczył w twórczości, że siła miecza nie dorówna. Poszły w niebo harfy, gdy miecze pod ziemię się chowały, niszczyjąc i rdzewiejąc. Gdy przed Słowackim, jedną z harf szczerzoliwych, stoje, gdy warstwy orak jego i pracy przeliczę, znajduje w tej harfie jedną strunę, co zawsze brzęczała, znajdzie prawa dumy i prawa rozkoszy cierpienia dla dumy, dla godności ludzkiej.

Gdy teraz, patrząc na trumnę, wiem tak, jak wszyscy zebrani, że Słowacki idzie, to wiem, że idzie tam, gdzie głowy na naszym gościeńcu stoja, świadcząc nieledwie chro-

nologicznie przez imiona o naszej przyszłości. Idzie między Władysławem i Zygmuntem, idzie między Janem i Bolesławem. Idzie nie z imieniem, lecz z nazwiskiem, świadcząc także o wielkości pracy, i wielkości ducha Polski. Idzie, by przedłużyć swe życie, by być nie tylko z naszym pokoleniem, lecz i z tymi, którzy nadejda. Idzie, jako Król Duch.

Po skończeniu przemówienia Marszałek Piłsudski zwrócił się do otaczających nosze z trumną oficerów, z następującymi słowami:

„W imieniu rządu Rzeczypospolitej polecam Panom odnieść trumnę do krypty królewskiej, by królem był równy“.

Po wezwaniu Marszałka Piłsudskiego ujmują nosze ze szczątkami wyżsi oficerowie i poprzedzeni przez liczne duchowieństwo z biskupem Godlewskim na czele, przenoszą trumnę do katedry na Wawelu. Trumnę ustawiono przed ołtarzem św. Stanisława.

Po odmówieniu „Ojcie Nasz“ przez wiernych w świątyni, trumnę wniesiono do krypty i umieszczono w sarkofagu, po którego zamknięciu pierwszy wszedł do skrypty i złożył hołd prochom Wieszcza Marszałek Józef Piłsudki, jako przedstawiciel rządu polskiego.

Artylerja forteczna w momencie składania prochów Wieszcza do grobów królewskich oddała 21 strzałów armatnich, oddając w ten sposób hołd Królowi Ducha i należne mu honory w imieniu całego narodu.

Delegacje pokryły trumnę wieńcami i śmiertelne szczątki Wieszcza na wieczne spoczęły czasy w podziemiach królewskich, a Polska cała, jak długa i szeroka, połączyła się w hymnie uwielbienia dla Tego, który umiał jej wskazać drogę życia i odrodzenia.



Plebiscytu w Alzacji domaga się prawicowa prasa niemiecka.

BERLIN, 28 PAT. Cała prasa prawicowa przynosi w sensacyjnej formie wiadomość o skardze, jaką przywódcy autonomistów alzackich mieli zgłosić do Ligi Narodów. Dzienniki przytaczają w obszernych wyciągach tekst tej skargi protestacyjnej, wysuwając na pierwszy plan żądanie ponownego przeprowadzenia plebiscytu w Alzacji.

Katastrofa kolejowa na szczęście bez ofiar.

Warsz. kor. „Głosu Pol.“ telefunuje: W dniu wczorajszym pomiędzy stacjami Kulikow i Mierzwica, na linii Rawa Ruska — Lwów, wykołcił się brankart, pociągając za sobą 4 wagony osobowe.

Przerwa w ruchu trwała 12 godzin. Wypadku z ludźmi nie było. Ruch osobowy odbywał się przez cały dzień za pomocą przesiadania

Przewrót w Niemczech szykuje małżonka cesarza.

BERLIN, 28 PAT. „Komunistyczna Welt am Abend“ zapowiada opublikowanie w najbliższych dniach dokumentów i rewelacji, mających udowodnić, że żona byłego cesarza Wilhelma, Hermina, przy pomocy posta prawicowego i wydawcy Hugenberga oraz ks. Ottona Salm-Horstmarka, tworzy w Niemczech wielką organizację monarchistyczną, mającą na celu przygotowanie przewrotu na korzyść b. cesarza Wilhelma.

Katastrofa lotnicza na linii Paryż — Warsz.

PARYŻ 28. PAT. Jak donoszą z Berlina, w okolicy Landeshut na Śląsku niemieckim samolot linii powietrznej Paryż—Warszawa, zbłąkany wśród mgły, uderzył gwałtownie o wierzchołek wysokiego drzewa i runął na ziemię, powodując śmierć lotnika i pasażerów.

Komunikacja radiowa między Anglią i dominjami

Utuchomiono trzecią stację nadawczą krótkofalową, wybudowaną przez Marconi i S-ka, której zadaniem jest zawiązanie stałej wymiany depesz pomiędzy południową Afryką i Anglią. Jest to już trzecia stacja krótkofalowa pomiędzy Anglią i dominjami. Pierwsza służy dla komunikacji z Kanadą, druga z Australją. Czwarą z rządu będzie stacja nadawcza dla połączenia Anglii z Indjami.

Dr. med.
WIKTOR ZIEGE
Akuszerka i choroby kobiece.
Przyjmuje od 9 — 10 i od 3 — 6.
Begielniana 19. Tel. 45-31.

Humor zagraniczny

WIELKA POWÓDZ.

Jeśli chciałbyś być złinczowanym, to wystarczy, gdy pojedziesz do stanu Luizjana i zaofiarujesz farmerom ogrodowe polewaczki.

(Dallas News)

CUDZE DZIECI.

Literatka włoska p. Mura włóczy się po rozmaitych „salonach”. Na jednym z reunionów obecny był również pewien młody pisarz, który przy stole sypał, jak z rękawa, płaskimi paradoksami:

— Bardzo lubię dzieci, ale... cudze.
— Wystarczy w takim razie — wtrąca p. Mura — aby się pan ożenił.

(Pasquino)

ODPOWIEDNIE PYTANIE.

Podczas obiadu młody człowiek usiłuje zaimponować swej sąsiadce egzotycznymi opowiadaniem o polowaniach na grubego zwierza:

— Dokola pustynia nic, tylko pustynia. Podnoszę strzelbę do ramienia... strzał... i sześć kroków przedemną leży trup niedźwiedzia!

— Ah! — odpowiada sąsiadka z niewinną miną. — Ciekawa, jak długo był on już nieżywy?

(The Tatler)

TRAFNA ANALOGJA.

Matka licznych córek na wydanju usiłuje zachęcić do małżeństwa swego gościa, który uchodził za eleganckiego, ale upartego kawalera.

— Swoją drogą, to dziwne — mówi — że pan ze swymi sympatjami dla drugiej płci, nie żeni się!

— Dlaczegoż miałoby to być dziwne? — odpowiada młodzieniec. — Można przecież kochać kwiaty, bynajmniej się pragnąc zostać ogrodnikiem.

(Punch)

MEDYCYNĄ.

— Lekarz — oświadczył ongiś Clemenceau — jest to człowiek, który tak długo opowiada choremu historię, aż go natura uleczy, albo medycyna zgładzi!

(L'Ouvreur)

RADJO NA WSI.

W zapadłej dziurze, jeszcze nie dotkniętej postępowym, odbywa się wiec chłopów, na którym wydelegowany z miasta szef propagandy uzasadnia pożyteczność radia dla rolników.

— Ludzie, kupcie sobie radia! — kończy mówca swe ogniste wywody.

— Ja tam nie potrzebuję radia — odzywa się głos z końca sali. — Mogę chodzić pieszo!

(Simplicissimus)

Ukrócić „zbiorową chorobę” prasy!
Podawane informacje muszą być prawdziwe i uczciwe

Autor „Mordu rytualnego” napisał książkę pod tytułem „Caliban”, w której analizuje obszernie rozdzwięk pomiędzy antysemityzmem i żydostwem. Poza to jednak dzieło to daje głębokie pod względem filozoficznym i psychologicznym wytlumaczenie popędów stałych ludzkości, nazywanych przez Zweiga „chorobami zbiorowymi”. Jak każdy wielki myśliciel, kroczy i Zweig poprzez wszystkie góry i doliny życia i wylicza również i prasie listę jej grzechów. Jego poczucie moralne skłania go przede wszystkim do umiarkowania na przyszłość współpracy prasy w wojnie. Dochodzi on do następujących propozycji. (Redakcja)

Ponieważ wojna wykazała, do jakiej wybuchowej działalności zdolna jest prasa w chwili, gdy zostanie ona afektacyjnie wprowadzona w ruch i wydana w ręce dzierżycieli władzy — należy niezwłocznie poczynić próby, aby wspólnym wysiłkiem poprzeć samoinną walkę proroczych natur.

Liga narodów, która chciała być godną tego imienia, ma obowiązek podjąć w tej dziedzinie całokształt prac. Ponieważ w zakresie niniejszego badania leży nietylko scharakteryzowanie działań wzajemnych afektów w stosunku do żydów, lecz zawsze również i poza nimi, oraz że nie powinno się opuszczać żadnej okazji, aby ogłosić środki zaradcze przeciwko ogniovi, jeśli się przypuszcza, że się takie środki znalazło, dając poniżej szkic międzynarodowego uregulowania działalności prasy z punktu widzenia różniczkowania afektów i ich zdławienia.

1. Dobro powszechne wymaga od pism gwarancji prawdziwości podawanych przez nie wiadomości. Prywatno - gospodarcza walka konkurencyjna żąda od gazet wysiłku w szybkości podawania informacji. Nie ulega wątpliwości, że dobro publiczne musi być postawione wyżej od prywatnego powodzenia, jak również nie ulega wątpliwości, że pęd do zdobywania pieniędzy jest silniejszy od chęci służenia społeczeństwu. Dlatego musi być pierwszy ukrocony przez kontrolę, którą mogłaby łatwo urządzić poszkodowana społeczność Europy, druga zaś winna być papierowa.

2. Jeśli jakieś pismo nie będzie się stosowało do przepisów, które uchwali liga narodów na pełnym posiedzeniu swych członków, ma mu być odebrany debet we wszystkich państwach, należących do ligi narodów.

3. Ukazanie się każdego pisma musi być uwarunkowane przepisem, aby każda nieprawdziwa wiadomość była w ciągu tygodnia jesz-

cze raz przedrukowana i odwołana w specjalnie na ten cel zaprowadzonej rubryce „Dementi”. Ponieważ każde pismo oszczędza miejsca i rubryka ta bardzo szybko rozwinęłaby się wobec czytelników w zaszczytne świadectwo, jeśli pismo będzie mało mało do odwołania — to system ten może mieć specjalnie doniosłe znaczenie.

4. Korespondent każdej gazety w państwach, należących do ligi narodów ma być dopuszczony do pracy początkowo na cztery tygodnie. Potem dopiero ma mu państwo wydać zezwolenie na wykonywanie obowiązków dziennikarskich i zawisdomię o tem wydział prasowy ligi narodów, podobnie, jak o każdym dyplomie. Jednakże to zezwolenie ma być udzielone pod warunkiem, że jeśli przez fałszywe informacje w swym piśmie w czemkolwiek zadrażnia interesy Europy, pismo bę-

dział zmuszone na tem samym miejscu opublikować sprostowanie wydziału prasowego ligi narodów. Jedynie w wypadkach b. poważnych fałszów, lub przy długotrwałym afektacyjnym charakterze jego korespondencji, należy żądać odwołania tego korespondenta.

5. Wydział prasowy ligi narodów, z którym przedstawiciele państw muszą współpracować, ma prawo żądać od pism sprostowań tego rodzaju, nawet w wypadkach, kiedy informacje, lub artykuły dotyczą spraw polityki wewnętrznej, spraw własnego narodu, jeśli one afektacyjne i nieprawdziwe.

6. Członkowie ligi winni nie zadawać się samemu sprostowaniem w wypadkach nieprawdziwych informacji, zagrażających pokojowi, lecz, po ostrem ostrzeżeniu takiego pisma, nakładać kary pieniężne, które można by przeznaczyć na ulżenie strasznej biedzie, która niestety dalej istnieje, jako skutek wojny europejskiej i wyraz europejskich kryzysów gospodarczych.

7. Godności zawodowej dziennikarzy europejskich, którzy przystąpiłoby do wydziału prasowego ligi, trzeba by pozostawić zabranianiu zajmowania się publicystyką

takim dziennikarom, którzy okazaliby się szczególnie szkodliwi, lub szczególnie głupi i lekkomyślni.

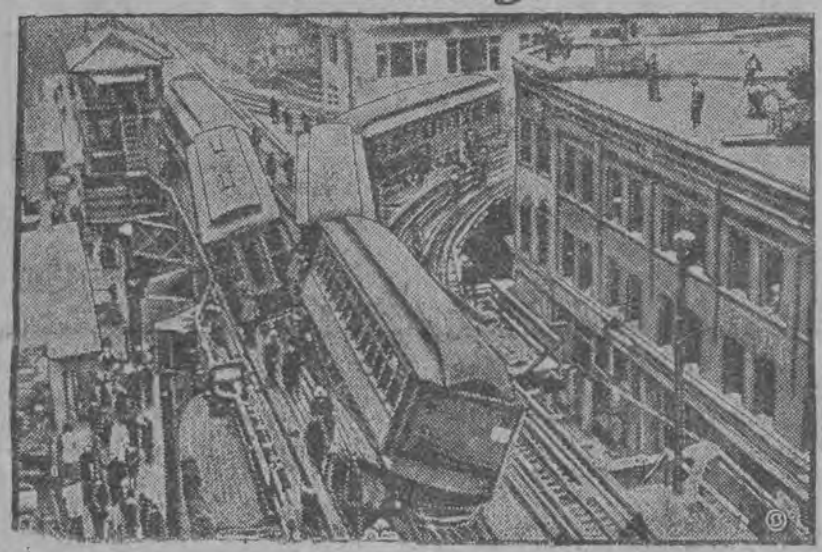
8. W wypadkach, gdy inne środki okazały się niedostateczne, należałoby pozwolić wydziałowi prasowemu ligi i odnośnemu państwu na całkowite odwołanie pewnemu piśmie korzystania z środków komunikacyjnych w celu przesyłania wiadomości.

9. Wydział prasowy ligi ma używać stacji radiodawczych wszystkich państw ligowych do ogłaszania szczególnie wartościowych rzeczowych artykułów w prasie wszystkich państw. Na tej drodze może wydział ostrzeżać przed daniem wiary jakdemuś artykułowi szkodliwemu. Według doświadczenia wojny światowej, które nie znalazło dotychczas pozytywnego zastosowania, narody świata mają prawo i obowiązek korygować wedle możliwości wzajemne wiadomości o sobie, a w każdym razie uniezależnić się od dowolnego mniemania pojedynczej osoby, ponie waż zostało dowiedzione, że nawet najbardziej sumienny sceptycyzm jakiejs jednostki zostaje odrzucony przez afektację grupową w chwili, gdy wstępuje ona w szczególnie aktywne stadium.

Nie ulega wątpliwości, że w chwili publikacji wiele osób będzie uważało te propozycje za utopię, niemożliwą do przeprowadzenia. Ale również za utopję nie do przeprowadzenia uważano wiele zarządzeń o międzynarodowym charakterze, które dziś są zupełnie oczywiste: międzynarodowe uregulowanie rozkładów jazdy, komunikacji; powstowie, ubezpieczeń etc. Nikt prawdopodobnie nie zaprzeczy tej generacji prawa odegrania w sprawach publicznego szczytu roli dziecka, która już się spaznyła. Wystarczy, aby z tych projektów powstała szersza dyskusja, z której wyniknąć mogą lepsze, praktyczniejsze, radykalniejsze lub łagodniejsze sformułowania od tych tutaj, które wypłynęły z prywatnej sumiennosci pojedynczego niezależnego pisarza! Bo jeśli tylko ten projekt dojdzie do skutku, to jest absolutnie wszystko jedno, komu przypadnie w udziale honor ostatecznego sformułowania projektu.

Arnold Zweig.

Katastrofa tramwaju na wiadukcie w Chicago



W Chicago na jednym z punktów miasta, w którym krzyżują się 3 tory tramwaju wiadukтового, nastąpiła katastrofa. Dwa pociągi w pełnym pędzie wpadły na siebie wskutek fałszywego ustawienia zwrotnic. Ofiarą katastrofy padło kilkanaście osób.

VILLIERS DE L'ISLE ADAM

Heroizm dr. Hallidonhil

Niezwykłą sprawę doktora Hallidonhil zajmie się wkrótce ława przysięgłych w Londynie. Oto fakty:

Dnia 20 maja dwie obszerne poczekalnie świetnego specjalisty, leczącego najpoważniejsze choroby piersiowe, pełne były pacjentów, jak zwykle, z numerami porządkowymi w ręku.

U wejścia stał w długim czarnym surducie odbierający takse: cztrzyzna od każdego pacjenta dwie gwineje, badał je jednym uderzeniem młotka na luksusowym kowadłku, krzyżując automatycznie „All right!”

W oszklonym gabinecie, ozdobionym wokół ścian wspaniałymi roślinami podzwrotnikowemj w obszernych wazonach japońskich, za ścianą właśnie przed swym biurkiem sztywny malutki doktor Hallidonhil.

Po jednej jego stronie przy stoliku stenografował jego sekretarz zwięzłe rozkazy. Przy drzwiach, pokrytych czerwonym sukniem, obitem złoconymi gwóźdźkami, stał służący o monstrualnym wyglądzie, którego zadaniem było odprowadzać chwiałających się suchotników jednego po drugim na schody wyjściowe, skąd sprowadzała ich na dół w specjalnych fotelach winda (po wymówieniu sakramentalnego „następny”).

Wchodzili pacjenci, o oczach za padłymi i zamglonymi, o piersiach obnażonych, z ubraniami na ręku; natychmiast przykładano im do piersi i ploc plessymetr i tubę: — Tik! Tik! plaff! Oddychać! Plaff!... Dobrze. Następowało le-

karstwo, podyktowane w kilku sekundach, poczem: „Następny”.

Iod trzech lat defilowała ta procesja tak samo, banalnie od dzwiałej punktualnie do dwunastej.

Nagle, owego dnia, 20 maja, z uderzeniem dzwiałej, coś w rodzaju długiego szkieletu o policzkach, dotykających podniebienia, obnażonej piersi, podobnej do klatki, owiniętej wyblakłym pergaminem, umoszonej co chwila przerywanym kaszlem, — krótko, człowiek umierający, futro niebieskiego liśa, rozpostarte na wychudłem przedramieniu, mierzył puszczelami swych ud gabinet doktora. Powstrzymując się od upadku na długie liście krzewów. — Tik! tik! Plaff! Nic się już nie da zrobić! — mruknął dr. Hallidonhil: czy jestem lekarzem dla konstatowania śmierci? Wypłuje pan w przeciągu ośmiu dni ostatnią tikanę lewego płuca, prawe składa się tylko z piąny!... Następny!

Służący zabierał się do odprowadzenia pacjenta, kiedy genialny terapeuta, uderzając się w czoło, dorzucił nagle ze skomplikowanym uśmiechem:

— Jest pan bogaty?

— Jestem multimilionerem! — wykrztusił płacząc nieszczęśliwy osobnik, którego Hallidonhil tak lapidarnie chciał usunąć ze świata.

— Zatem karetka pańska odwiezie pana do stacji Viktorij! Express o jedenastej do Douvres! Po tem parowiec pocztowy! Z Calais do Marsylii! sleeping ogrzana! Do Nicei! — Tam sześć miesięcy rzeżucha, dzień i noc, żadnych chle-

bów, owoców, mięs. Łyżka wody deszczowej z jodem co dwa dni. I rzeżucha, rzeżucha, rzeżucha! tłuczona mielona w własnym soku: — „Jedyna możliwość... i jeszcze nie wszystko! Ten środek leczniczy, którym mi uszy zabijają, a który mi się wydaje absurdalnym, polecam zdecydowanie wam na wszystko, lecz nie wierzę weń ani sekunde... Zresztą wszystko jest możliwe... — Następny!...”

Po delikatnem ułożeniu gruźliczego krezenia w miękkim posłaniu windy, rozpoczął się normalny korowód suchotników, chorych na szkorbut i bronchit.

Sześć miesięcy potem, 3 listopada, z uderzeniem dzwiałej, coś w rodzaju olbrzyma o grzmiącym i radosnym głosie — którego ton pobudzał szyby gabinetu do brzęczenia i liście roślin podzwrotnikowych do drgania — puculowały kolos, w bogatym futrze, bomba ludzka, ruszywszy poprzez chuderlawe szeregi pacjentów doktora Hallidonhil, dostał się bez numeru, aż do sanktuarjum księcia Nauki, który zimny, w czarnym surducie, zasiadał właśnie przy swoim biurku. Pochwywszy go w swe ramiona, ułósł jak piórko i oblewając się łzami, w milczeniu, płaczem wzrusony obcałowywał długo, jak paradoksalna mamka normandzka, blade i śladkie policzki lekarza, potem umiescił go znieczulonego i prawie uduszonego w zielonym fotelu.

— Dwa miliony? Chce pan? Czy może chce pan trzy? — wrzeszczał olbrzym, nękilama straszliwa i jedyna. — Zawdzięczam panu oddech, słońce, uczty, wuzdane orgie, życie, wszystko! Żadał pan o demnie niesłychanych honorariów: pragnę je panu ofiarować!

— Cóżto, kim jest ten szale-

niec? Wyrzucić go!... — wystękał słabo lekarz po chwili rozstroju.

— Ależ nie, nie! — grzmiał olbrzym, spojrzawszy okiem boksera na zaniepokojonego służącego. — Ostatecznie dochodzę do przekonania, że pan, mój zbawiciel, mnie nie poznaje. Jestem owym zabitym szkieletem! Nicea! Rzeżucha, rzeżucha, rzeżucha! Odrobitem swoje półrocze i oto pańskie dzieło. Słuchaj pan! — i zaczął bębnić w swe piersi, pięściami, które były w stanie zmiażdżyć czaszkę najsilniejszego byka z Midlesse.

— He! — rzucił doktor, powstając. — To pan jest... tym umierającym, który...

— Tak, tysiąc razy tak, to ja! — wył olbrzym.

Natychmiast wczoraj wieczór po przybyciu do portu kazałem zrobić pańską statuetę z brązu i postaram się znaleźć dla pana teren na Westminsterze! — Rzuciwszy się na sofę, której sprężyny za trzeszczały i zajęczały: — Ach, jak to dobrze... żyć! — westchnął w szczęśliwym uśmiechu łagodnego umiesienia.

Po dwu szepcie wypowiedzianych nagłych słowach doktora, usunął się sekretarz i służący. Raz tylko Hallidonhil ozywiony litością, błąd i łodowaty, z okiem nerwowo drgającym, popatrzył na olbrzyma przez kilka chwil w milczeniu — poczem nagle:

— Pozwoli pan najpierw, — mruknął w tonie niesamowitym, — że usunę panu tę muchę ze skroni! I zbliżywszy się do niego, doktor wyjął z kieszeni mały rewolwer i wypalił dwukrotnie nader szybko w prawą arterję skroniową. Olbrzym padł z czaszką strząskaną, obryzgując mózgiem swym obficie sofę, które szarpał kurczo-

wo jeszcze przez minutę.

Dziesięcioma cięciami nożyc rozcięte, opadły ubranie i bielizna, obnażając piers, którą doświadczony operator jednym ruchem swego szerokiego lancetu rozciął przez całą długość.

Kiedy w kwadrans potem wszedł do gabinetu konstabl, prosząc doktora Hallidonhil o towarzyszenie mu, ten, spokojny, siedząc za swym stołem, badał z pomocą silnej lupy, parę niezwyklej płuc, rozłożonych na jego klawiewym biurku. Genjusz nauki usiłował przez tego człowieka zdać sobie sprawę z cudownej działalności rzeżuchy, równocześnie uzdrawiającej i rozbudzającej lubieżność.

— Panie konstablu, — powie dział powstając, — osadziłem za korzystne poświęcić tego człowieka; autopsja natychmiastowa pozwoliła mi odkryć zbawienną tajemnicę dla zdegenerowanego drzewa ludzkości, dlatego też nie wahałem się — przyszanę — poświęcić tu moje sumienie dla moich obywateli.

Nie trzeba dodawać, że genialny doktor został całkiem uwolniony za kaucją, jego wolność bowiem jest nam bardziej potrzebna, niż jego skazanie. Te osobliwa historje rozpatrywać będzie sąd przysięgłych w Anglii. Ah! jakież wspaniałe obrony czytać będzie Europa.

Wszystko przemawia za tem, że ten szczytny zamach nie przynie sie jego bohaterowi sławy Newgate; anglicy są ludźmi, którzy rozumieją, jak i my, że wyłączenie okrucianie ludzkości przysięż przy zupełnej pogardzie dla istoty obecnej, jest współcześnie, jedyną pobudką uniewinniającą nawet wielkoduszne przesady nauki.

— Koniec. —

Wiadomości bieżące

DZIS DYŻURUJA W NOCY apteki: L. Pawłowski (Piotrkowska 307), S. Hamburgera (Główna 50), B. Głuchowski (Narutowicza 4), J. Sitkiewicza (Kopernicka 26), A. Charemzy (Pomorska 10), A. Potasza (Plac Kościelny 10)

DODATKOWA KOMISJA POBOROWA urzędować będzie dnia 12 i 26 lipca r. b., a nie 16 i 30 lipca, jak podały niektóre dzienniki.

W CZWARTEK, DNIA 30-go CZERWCA r. b. o godz. 8 wiecz. odbędzie się w związku zawodow. pracown. handl. i biur. m. Łodzi (Al. Kościuszki 21) zebranie księgowych, na którym w związku ze zjazdem księgowych w Warszawie będą zreferowane projekty ustaw o buchalterach przysięgłych, o izbach przemysłowo-handlowych i omówiony stosunek buchalterów do tych zagadnień.

MUZEUUM MIEJSKIE z powodu remontu w ciągu lipca będzie dla publiczności zamknięte.

W sprawach dotyczących muzeum należy zwracać się do wydziału oświaty i kultury (ul. Piramowicza 3, I piętro, telefon 1-43).

Osobiste

Łodzianka p. Lina Boruńska ukończyła z odznaczeniem szkołę rytmiki i plastyki J. Mieczysławskiej w Warszawie i otrzymała dyplom z prawem udzielania rytmiki i solfeżu metodą J. Dallcroze'a.

Dzisiejsze zaćmienie słońca

Dzisiejsze zaćmienie słońca widoczne będzie w naszym mieście dziś od godz. 5.21 rano do godz. 7.21.

Najwyraźniej widoczne będzie o godz. 6.18.

Maksymalne zasłonięcie tarczy 0,81.

Do Brazylii

Nowa rekrutacja emigrantów

Jak się dowiadujemy, w najbliższych dniach państwowy urząd pośrednictwa pracy rozpocznie przyjmowanie zapisów emigrantów na wyjazd do Brazylii. Zapisywani będą na plantacje kawy tylko rodziny rolnicze, składające się co najmniej z 4 osób zdolnych do pracy, w wieku od 14 do 50 lat.

Rodziny zakwalifikowane do emigracji otrzymają bezpłatny przejazd od miejsca zamieszkania do miejsca zatrudnienia w St. Paolo.

Księga pamiątkowa

25-lecia pogotowia ratunkowego w Łodzi

W ostatnich dniach ukazała się na półkach księgarskich broszura p. t. „Księga pamiątkowa 25-lecia pracy pogotowia ratunkowego w Łodzi”.

Broszura ta zapoznaje czytelnika z historią powstania pogotowia ratunkowego w Łodzi oraz zawiera dokładne, a bardzo ciekawe dane z działalności tej ze wszechmiar pożytecznej instytucji, w okresie od 1899 do 1926 roku włącznie. Nadto w broszurze przedstawiona jest działalność pogotowia ratunkowego w cyfrach, w opracowaniu wydziału statystycznego magistratu m. Łodzi na podstawie sprawozdań pogotowia ratunkowego.

„Księga pamiątkowa” wydana jest bardzo starannie i zawiera wiele ilustracji i portretów, a materiał redakcyjny, zebrany w broszurze, stanowi bardzo ciekawy przyczynek do historii rozwoju naszego miasta.

RYSUNEK K. GRUSA.

Autorem rysunku, zamieszczonego we wczorajszym numerze „Głosu Polskiego”, poświęconego uroczystościom ku czci Słowackiego, jest wybitny i popularny karykaturzysta polski p. K. Grus.

Skandal na zjeździe straży ogniowych w Poznaniu

Wskutek animozji członków sądu konkursowego drużyna łódzka, entuzjastycznie przyjęta przez wielotysieczną publiczność, zepchnięta została na 3 miejsce

Delegaci województwa łódzkiego w liczbie 1.000 gremjalnie opuścili zjazd

W dniu wczorajszym wrócili ze zjazdu w Poznaniu członkowie Ł. S. O. O., którzy udzielili nam następujących informacji o imponującym występie delegatów łódzkich na zjeździe oraz o krzywdzie, która ich dotknęła.

Na zjazd przybyło z górą 1.000 delegatów z terenu województwa łódzkiego, przyczem sama drużyna łódzka pod dowództwem inżyniera Brzozowskiego liczyła 95 osób. Cały oddział maszerujący w pochodzie przez miasto równym i sprężystym krokiem dobrze umundurowany, imponujący liczbą przybyłych na zjazd drużyn, posiadający własne doskonałe orkiestry, wybił się prosto wśród ogólnie biorącego udział w zjeździe strażactwa, to też z ogromnym uznaniem przyjęty został przez wielotysieczną publiczność. Uznanie to przeistoczyło się w żywiołowy entuzjazm, gdy V drużyna Ł. S. O. O. pod kierunkiem inż. Brzozowskiego wystąpiła z ćwiczeniami pokazowymi. Drużyna zademonstrowała ćwiczenia szkolne z linją wężową i hakówkami, oraz metodycz-

ne ćwiczenia gimnastyczne i lekkoatletyczne. Przez niezwykle usystematyzowane ćwiczenia szkolne w rozkładaniu linij wężowych dała drużyna łódzka obrazową lekcję jak należy ćwiczyć strażaków w tym kierunku, jak urozmaicać te ćwiczenia. Od sprawnego rozkładania linij wężowych zależy szybkość rozpoczęcia akcji ratunkowej i powodzenie w opanowaniu pożaru.

Z ogromnym zainteresowaniem obserwowano te ćwiczenia, dając każde niemal wykonawce oklaskami, a gdy wreszcie pokaz się skończył, szereg czołowych działaczy pożarnictwa w osobach prezesa głównego związku straży ogniowej p. Z. Choromańskiego, dr. Łazowskiego, wice-prezesa powszechnego zakładu ubezpieczeń kraj., inż. E. Wagnera z Łodzi, który przez akklamację został wybrany przewodniczącym zjazdu, składał dzielnej drużynie słowa uznania i podzięk.

Ogólnie panowało przekonanie, że drużyna łódzka wyróżniona zostanie pierwszą nagrodą. Jakież

było zdumienie wszystkich, gdy sąd konkursowy w składzie inż. Tulickowskiego, sekretarza Wójcikiewicza, komendantów st. karnego Ciekiewicza i innych przyznał łodzianom nagrodę 3., przyznając pierwszą nagrodę drużynie warszawskiej, a drugą bydgoskiej.

Wobec tak jednostronnego i krzywdzącego orzeczenia sądu, najprawdopodobniej skutkiem osobistych animozji w stosunku do przywódców drużyny łódzkiej, zapenowało wśród delegatów województwa łódzkiego niebывале rozgorzenie, tak, że gremjalnie na znak protestu opuścili zjazd. Została tylko drużyna łódzka przez wzgląd na gości zagranicznych. Należy nadmienić, iż ze strony organizatorów zjazdu łodzianie nie doznały zbyt pościniego przyjęcia, przyczem dała im się również we znaki niesłychana drożyzna utrzymania.

Na zjeździe obecny był wiceprezydent miasta Łódź Graszkowski, oraz wiceprezes rady miejskiej p. Wolczyński.

Poseł Waszkiewicz spadł ze stołu

a nie został poraniony na wiecu w Zgierzu

Komunikat urzędu wojewódzkiego

Urząd wojewódzki prosi nas o zamieszczenie następującego sprostowania na zasadzie art. 30 rozp. prezydenta Rzplitej z dnia 10 maja b. roku o prawie prasowym, no tatk: o wiecu przedwyborczym w Zgierzu w numerze naszego pisma z dnia 27 b. m.

„Na wiecu NPR. lewicy, odby- tym dnia 26 b. m. w Zgierzu obec- nych było nie 1200 lecz 600 osób, wśród których znajdowali się i przeciwnicy polityczni w liczbie o- kolo 20 do 30, wypuszczeni za wie- dzą inicjatorów wiecu. Przeciwni- cy ci zgrupowali się około stołu prezydjalnego, i wszczynając wrza-

wę po otwarciu wiecu, starali się nie dopuścić do przemówień bur- mistrza i posła Waszkiewicza. Wo- bec tego, prezydium wiecu udzie- liło głosu przeciwnikom politycz- nym, co jednak nie uspokoiło obec- nych, talk, że policja zmuszona by- ła do interwencji. Prezydium wie- cu, widząc, że w tych warunkach wiec odbyć się nie może i wywoła- koniecność rozwiązania go przez policje, rozwiązało się, a poseł Waszkiewicz wstąpiwszy na stół, wezwał członków wiecu, by udali- się do własnego lokalu. W tym mo- mencie, w czasie usuwania a-

wanturujących się przez policje, podważono stół, a poseł Waszkie- wicz, straciwszy równowagę, padł odnosząc kontuzję nogi bez poważ- niejszych następstw.

Zebrani członkowie wiecu na wezwanie, udali się do własnego lokalu, gdzie odbył się wiec w dal- szym ciągu, bez żadnych przes- kód. Walka na noże i rzekomy fakt, jakoby kilku uczestników wiecu zostało poranionych, a mię- dzy nimi i poseł Waszkiewicz, nie miały zupełnie miejsca, i zamiesz- czone w prasie wiadomości nie są zgodne z prawdą.”

Strejk w przemyśle dzianym

Przemysłowcy będą pertraktować z chwilą, gdy robotnicy zmniejszą swe żądania

W dniu wczorajszym został proklamowany strejk w pozostałych fabrykach przemysłu dzianego, tak, że ogółem strejkuje 12 więk- szych zakładów przemysłowych oraz kilka mniejszych.

We wspomnianych fabrykach pracowało około 6 tys. robotni- ków, którzy całkowicie porzucili pracę.

Zainterpelowani przez nas przemysłowcy oświadczyli, iż ża- dań 50 proc. podwyżki płac nie mogą absolutnie uwzględnić choćby strejk trwał przez dłuższy przeciąg czasu. Natomiast mogą pertraktować, gdy robotnicy zrezygnują z tak wysokich żądań.

Większą podwyżkę przemysłowcy będą mogli dać dopiero za kilka tygodni, gdy sytuacja polepszy się.

Stanowisko swoje przemysłowcy zakomunikowali okregowemu inspektorowi pracy, Wojtkiewiczowi, który z kolei powiadomił przed- stawicieli robotników. (u)

1.300 robotników strejkuje w tkalni „Widzewskiej Manufaktury”

Na dzień wczorajszy zwołana zo- stała przez inspektora pracy Wojt- kiewicza konferencja w sprawie strejku w tkalni „Widzewskiej Ma- nufaktury”. Na konferencji przy- byli przedstawiciele związków za- wodowych, oraz delegaci robotni- ków, natomiast nie przybył przed- stawiciel firmy.

Reprezentanci robotników o- świadczyli, że firma bez wypowie- dzenia zmieniła warunki pracy ro- botników, każąc im pracować na 6 zamiast 4 warsztatach, a gdy ro-

botnicy w dalszym ciągu obsługi- wali tylko 4 warsztaty, odliczono im różnicę.

Robotnicy z całej tkalni w lic- bie 1.300 porzucili pracę i domaga- ją się interwencji inspektora pra- cy, by mogli otrzymać zapomogi.

W odpowiedzi p. inspektor pra- cy oświadczył, że musi wysłuchać przedstawiciela firmy, który ma przybyć do inspektoratu pracy. Wobec powyższego robotnicy postanowili w dalszym ciągu strej- kować. (b)

Czy w czwartek strejk wszystkich robotników miejskich?

Przed kilku dniami robotnicy se- zonowi zwrócili się do magistratu z żądaniem przyznania im podwyż- ki płac. Magistrat na specjalnem posiedzeniu postanowił żądania te w zasadzie odrzucić. Pomimo tego negatywnego stanowiska związku postanowiły kontynuować akcję podwyżkową, ustalając jako osta-

teczny termin udzielenia przez ma- gistrat odpowiedzi w czwartek, d. 30 b. m. W międzyczasie odbyć się ma wielki wiec wszystkich robot- ników oraz obrady komisji między- związkowej, na których ostatecz- nie powzięta zostanie decyzja co do proklamowania strejku tych robotników. (e)

Zatarg w fabryce Barcińskiego

Pismo do pana prezydenta Rzplitej

W dniu wczorajszym w lokalu polskich związków zawodowych przy ul. Głównej 31 odbyło się ze- branie robotników fabryki Barciń- skiego. Po zapoznaniu się z dal- szą akcją zreferowaną przez pana Kazimierzczaka zebrani postanowili prowadzić walkę w dalszym ciągu. Pan Kazimierzczak powiadomił ze- branych, że związki zawodowe wy- stały do p. prezydenta Rzplitej

pismo, aby zajął się sprawą zatar- gu w fabryce Barcińskiego, pro- sząc równocześnie pana prezyden- ta o wyznaczenie dnia w którym delegacja mogłaby przybyć do Warszawy na auojencję.

Zaznaczyć należy, że sprawa likwidacji zatargu zostanie zdecy- dowana ostatecznie na zebraniu piątkowym.

HELENOW Dziś, o godz. 11.15 przed poł. **PORANEK MUZYCZNY** z Orkiestry Symf. pod dyr. Teodora Rydera. o godz. 6-ej po poł. **KONCERT Popularny.** RADJO-KONCERTY w górnej części parku! Anons: Jutro koncert symfoniczny, w programie m. in. Beethoven — Sanfonia V.

Oblawa policyjna na handlarzy ulicznych

W dniu wczorajszym na Starem Mieście i w okolicach ul. Nowo- miejskiej odbyła się oblawa poli- cyjna na handlarzy ulicznych. Pod czas rewizji zatrzymano około 20 handlarzy, nie posiadających ze- zwolenia sprzedaży. Towar został w kilku wypadkach skonfiskowa- ny. (e)

Poszarpana ręka.

Przy ul. Rokicińskiej 81 w fa- bryce Widzewskiej Manufaktury 30 letni robotnik Alfred Chamisz za- mieszkający przy ul. Sosnowej 15 uległ poszarpaniu prawej ręki przez rozpędzoną maszynę. Zawezwany lekarz pogowia ratunkowego po udzieleniu pierwszej pomocy prze- wioził Chamisza do szpitala. (r)

Smierć podczas kąpieli

W dniu wczorajszym 15 letni syn tramwajarza Tadeusz Staniew- ski zamieszkały przy ul. Nowej 3 poszedł na Stoki by zażyć kąpie- li w znajdującym się tam stawie Chojnackiego. Staw ten pełen jest niebezpiecznych głębin. Na jed- no z nich kąpiąc się natrafił Sta- niewski i wskutek nagłego kurczu zaczął tonąć. Rozpaczliwie wołał o ratunek jednakże bez skutku gdyż nad stawem nie było nikogo. W ostatniej dopiero chwili zauważył tonącego jakiś przechodzień, który zaalarmował okolicznych miesz- kańców. Zawezwano X oddział stra- ży ogniowej, który po 7 godzin- nych usilnych poszukiwaniach wy- dobył zwłoki topielca. (r)

Nowa wielka lecznica kasy chorych

wykończona będzie już w październiku r. b.

Na skutek porozumienia kasy chorych z magistratem m. Łodzi, załatwiona została ostatecznie sprawa regulacji ulic w okolicy ul. Zimnej, gdzie stanąć ma w elki gmach nowej lecznicy kasy cho- rych. Sprawa ta załatwiona zosta- ła w ten sposób, że dokonane zo- stały pewne przesunięcia tereno- we, które pozwoliły magistratowi u- skutecznić regulację ulic w tej dzielnicy. W związku z tem firma „Konstruktor”, która w wyniku rozpisane go konkursu rozpoczęła już roboty, ma wykończyć gmach do jesieni i oddać go kasie chorych w stanie surowym najpóźniej do 1 października r. b. (E)

„Zięciowie w opalach” w miejskim kinematografie oświatowym

Miejski kinematograf oświatowy przy Wodnym Rynku (róg Rokicińskiej) od wtorku, dnia 28 czerwca r. b., do poniedziałku 4 lipca włącznie, wyświetla przepyszną 12 aktową komedję p. t. „Zięciowie w opalach” ze znakomitymi artystami Patem i Patachonem w rolach głównych.

Film ten wyświetlany jest na seansach dla dorosłych codziennie o godz. 18,45 i 20,45 (w soboty i niedziele o 16,45 — 18,45 i 20,45) dla młodzieży zaś o godz. 15 i 16,45 (w soboty i niedziele o godz. 13, 15 i 17).

Ceny miejsc w kinematografie oświatowym wynoszą dla dorosłych: I miejsce 70 gr., II — 60 gr., III — 30 gr.; dla młodzieży: I miejsce — 25 gr., II miejsce — 20 gr., III miejsce — 10 groszy.

W poczekalniach kinematografu oświatowego odbywają się codziennie audycje radiofoniczne do godz. 22-ej.

Nowe maturzystki gimnazjum R. Sobolewskiej

W sobotę, dnia 25 b. m., odbył się w zmaczu szkolnym, przy ul. Gdańskiej nr. 90 uroczysty akt zakończenia roku szkolnego w gimnazjum R. Sobolewskiej.

Przy szczelnie zapelnionej sali, tonącej w powodzi kwiatów i zieleni dyrektor gimnazjum odczytał zebrany sprawozdanie z działalności szkoły za ubiegły rok, wymieniając przytem uczennice, wybitnie uczące się podczas roku, a także tegoroczne abiturjentki gimnazjum którym przy tej okazji wręczono świadectwa dojrzałości.

Następowały potem podniosłe pożegnalne przemówienia abiturjentek, skierowane kolejno do p. przełożonej, dyrektora oraz groma nancycielskiego; dalej znów odpowiedzi tymże abiturjentkom i przemówienia do reszty młodzieży. Całość urozmaicał chór szkolny.

Uroczystość zakończono podwieczorkiem w nadzwyczaj serdecznym nastroju.

Świadectwa dojrzałości otrzymały następujące abiturjentki:

- F. Gladsztajnowna, L. Hohenberżanka, I. Konecka, A. Kowalska, E. Ljstecka, S. Markusówna, A. Muszyńska, I. Nohojzerówna, J. Piechocka, F. Perkalówna, Wł. Otwinowska, D. Rozentalówna, S. Selichówna, H. Szumirajówna, D. Urysonówna, M. Walczakówna, A. Weberówna, R. Zakówna.

Ogród Grand-Hotelu

Dziś, o godz. 12 w południe poranek muzyczny, o godz. 5 popoł. podwieczorek taneczny z udziałem znakomitego duetu Iljan i Alexy. Dyrekcja: S. Wejnroth.

O godz. 9 wiecz. koncert zwiększonej orkiestry.

CYRK KLUDSKY.

Przedstawienia w obrzymim cyrku K. Kludsky'ego budzą szczerzy podziw i zachwyt wśród tłumu publiczności. Na trzech arenach jednocześnie występują niezwykle liczni gimnastycy, wołyżerki, jeźdźcy i t. d. Szczególna emocje budzi tresura białych niedźwiedzi, lwów, tygrysów, bawołów, zebra i koni; imponująco przedstawiają się ćwiczenia 25 słoni, zaciekawienie również budzą różnego rodzaju wysiłki konne, brawurowe ćwiczenia napowietrzne akrobatów.

Całość przedstawień idzie nader sprawnie, to też zachwyca publicznosc obdarza wykonawców łuczniemi oklaskami.

Dziś, w sobotę, tak również i w niedziele, odbędą się po dwa przedstawienia — o godz. 4 (program wieczorowy) oraz o godz. 8-ej.

Kupon ulgowy „Głosu Polskiego” do kinoteatru „LUNA”
Ważny na dzień 30 czerwca 1927
W programie obraz: „Na paryskim bruku”
Kupon daje prawo do nabycia 2-ch biletów, ważnych na wszystkie miejsca i seanse prócz 10-dz do godz. 6 po zł. 1,25 po godz. 6 zł. 2,00

Teatr Miejski w przyszłym sezonie

Gruntowne zmiany w personelu aktorskim Konsolidacja teatru Miejskiego z teatrem Popularnym nie nastąpi

W związku z podpisaniem umowy pomiędzy magistratem, a dyrektorem teatru miejskiego, która obejmuje, jak wiadomo w nadchodzącym sezonie dyr. Bolesław Gorczyński, rozpoczęto przygotowania energiczne do nowej kampanii. W pierwszym rzędzie udał się dyr. G. do Krakowa, Lwowa oraz szereg miast prowincjonalnych (K... w celu skompletowania nowego zespołu artystycznego. Większość dotychczasowego zespołu nie została bowiem w bieżącym sezonie zaangażowana, wobec czego wyłonila się konieczność uzyskania świeżych sił.

W wyniku pertraktacji z dotychczasowego zespołu zaangażowani zostali na nowo pp.: Tatarakiewicz, Krzemiński, Szubert, Woskowski, Ziemiński, Krotki i Szacki; z pań zaś pozostają w teatrze: Horecka, Niedziałkowska, Dziewońska, Ziemińska, Tatarakiewiczówna. Reszta zespołu tegorocznego teatru

łódzki opuszcza, przenosząc się bądź do Warszawy, bądź też na prowincję. Opuszczają więc Łódź pp. Grolicki (do teatrów szymfonicznych), Ryszkowski, Biało-szczyński, Krasnowiecki (teatr im. Słowackiego w Krakowie), Woy-diam, Kieliszczuk, Szpakiewicz (do Warszawy), Iza Kozłowska (do teatru Narodowego w Warszawie), Bielicz, Żeromski (do Katowic), Michał Znicz, Jan Mroński, Halina Łapińska, Jamina Morska, Antonina Dunajewska, J. Żeromska, Wanda Jerzmanowska, Jadwiga Jakubińska, Aneta Rutkowska, Janowski (do teatru Narodowego), Jadwiga Gzylewska, Antoni Kłiszewski (po 45 latach pracy scenicznej) i Wilczkowski.

Wielką stratą byłoby dla teatru łódzkiego porzucenie go przez p. Jarkowską, która otrzymała nie zwykle korzystne propozycje do farsy warszawskiej. Pozatem kontrakt podpisali już pp. Rodowi-

czowa i Gurynowicz, którzy w Łodzi pozostają. Pertraktacje są prowadzone przez dyr. Gorczyńskiego bardzo energicznie, jakkolwiek w Krakowie natrafily one na pewne trudności. Z pośród nadesłanych do dyrekcji około 80 ofert skompletowany zostanie w ciągu najbliższego czasu nowy zespół teatru miejskiego.

Co się tyczy zagadnień organizacyjnych, to konsolidacja teatru miejskiego z teatrem popularnym, na co przy zawieraniu umowy tegorocznej magistrat łódzki kładł nacisk ze względu na możliwość przeprowadzenia dzięki temu wydatnych oszczędności finansowych, nie nastąpiła z powodu całego szeregu przyczyn. Natychmiast po zakończeniu pertraktacji w sprawie amażowania sił aktorskich, rozpoczęte zostaną przygotowania do nowego sezonu, którego otwarcie nastąpić ma w pierwszych dniach września. (e)

Cywilna szkoła pilotów w Łodzi

Łodzianie będą mieli pierwszeństwo przy przyjmowaniu do szkoły

Łódzki zarząd Ligi Obrony Powietrznej postanowił podjąć akcję, zdążającą do utworzenia cywilnej szkoły pilotów, z siedzibą w Łodzi. Projekt ten był szczegółowo rozpatrywany i wobec sprzyjających naogół w Łodzi warunków, odpowiedniego terenu portu lotniczego i t. p. ma wszelkie szanse, by został wkrótce zrealizowany.

W związku z powyższym, zwróciliśmy się w dniu wczorajszym do członka zarządu L.O.P.P. p. Chmieleckiego, celem zasięgnięcia infor-

macji dotyczących organizacji samej szkoły. P. Chmielecki oświadczył, iż łodzianie będą mieli pierwszeństwo przy przyjmowaniu do szkoły. Jednakże każdy kandydat będzie musiał posiadać skończoną praktykę ślusarską, a więc pewne kwalifikacje oraz cenzus naukowy, identyczny, jaki się wymaga od wojskowych pilotów. Co się tyczy samego programu to jest on w opracowaniu przez ministerstwo spraw wojskowych oraz oświaty publicznej i wyzn. rel. (r)

być. W dalszym ciągu p. Chmielecki oświadczył, iż łodzianie będą mieli pierwszeństwo przy przyjmowaniu do szkoły. Jednakże każdy kandydat będzie musiał posiadać skończoną praktykę ślusarską, a więc pewne kwalifikacje oraz cenzus naukowy, identyczny, jaki się wymaga od wojskowych pilotów. Co się tyczy samego programu to jest on w opracowaniu przez ministerstwo spraw wojskowych oraz oświaty publicznej i wyzn. rel. (r)

15-letni chłopiec zaraził syfilisem 9-letnią dziewczynkę

W dniu wczorajszym sąd okręgowy w składzie sędziów: Il-nicz, Wilkowski i Olbromski rozpatrywał sprawę 15-letniego Zdzisława Malewskiego, sprzedawcę gazet, oskarżonego o chęć zwałcenia i zarażenie chorobą weneryczną 9 letniej Otylii Edyty Fiszera.

Szczegóły tej sprawy przedstawiają się następująco: Malewski i Fiszera mieszkali przy ul. Kopernika 43. On sprzedawał gazety, ona była uczenicą drugiego oddziału szkoły powszechnej.

Chłopiec od dłuższego czasu starał się dziewczynkę zwabić do jakiegoś ciemnego kąta, obiecując jej pieniądze, bądź też łakocie.

Wreszcie pewnego dnia zwabił dziewczynkę do ciemnej komórk i tam dokonał na niej czynów lubieżnych, w gwałcie zaś przeszkodził mu sąsiedzi, którzy go spłoszyli.

W rezultacie, chłopiec zaraził Fiszera chorobą weneryczną (syfilisem).

Sąd, po rozpatrzeniu sprawy skazał Zdzisława Malewskiego na rok domu poprawczego. (i)

Bibuła na wybory kaliskie

Aresztowanie znanego działacza komunistycznego

W sobotę, pełniący służbę na stacji Łódź—Kaliska, wywiadowca policji politycznej zauważył jadącego do Kalisza jednego z najbardziej znanych działaczy komunistycznych na terenie Łodzi Icka Rubinsteina, który wioził ze sobą paczkę, znacznych rozmiarów.

Wywiadowca pozwolił mu dojechać do Kalisza, gdzie przy wy-siadaniu z pociągu aresztował go.

Aresztowanego, pod eskortą policji kolejowej w Kaliszu, odprawiono do komisariatu gdzie poddano osobistej rewizji. Okazało się że paczka, którą wioził ze so-

ba zawierała 30 kilogramów różnych wydawnictw komunistycznych między innymi kilka tysięcy odezw wyborczych „Blok Jedności Robotniczej” które jak się okazało miały służyć kaliskiej organizacji komunistycznej do wyborów.

Po spisaniu odpowiedniego protokołu Rubinsteina odtransportowano z powrotem do Łodzi, gdzie w trakcie dochodzenia okazało się że odsiadywał on już kilkakrotnie więzienie za działalność antypaństwową.

Osadzono go w więzieniu do dyspozycji władz sądowych. (i)

Ile płacić za taksówkę?

Za przekroczenie taryfy dorożek samochodowych grożą szoferom kary

W związku z rozpoczęciem sezonu wycieczek podmiejskich, a jednocześnie wzmożeniem ruchu dorożek samochodowych, mnożą się doniesienia o przekroczeniach obowiązującej taryfy za przejazdy dorożkami samochodowymi.

Wobec tego wydział przedsiębiorstw miejskich magistratu przypomina, iż taryfa za przejazdy dorożkami samochodowymi w granicach miasta łącznie z bagażem, nie przekraczającym 20 klg., wagi, przedstawia się, jak następuje:

Dla dorożek 6-osobowych: w godzinach dziennych (od 7 do 24) za pierwsze 1.000 metrów — 100 groszy, (które licznik wykazuje) zgóry po zajęciu dorożki i opuszczeniu chorągiewki licznika), za każde następne 250 metrów — 20 groszy; w godzinach nocnych (od 24 do 7-ej) za pierwsze 1000 mtr. — 160 groszy za każde następne 166 metrów — 20 groszy. Dla dorożek 4-osobowych: w go-

dzinach dziennych za pierwsze 1.000 metrów — 80 groszy, za każde następne 333 metry — 20 groszy; w godzinach nocnych za pierwsze 1.000 metrów — 120 groszy, za każde następne 250 metrów 20 groszy.

Za każde 4 minuty czekania licznik wybija po 20 groszy.

Przy wyjazdach poza granice miasta, o ile pasażer nie wraca, szofer ma prawo włączyć taryfę 2-gą licznika, wykazującą stawki o 50 proc. wyższe.

Pozatem wszelkie opłaty dodatkowe (np. za jazdy ma ślubny, chrzcielny, do teatru, na stacje kolejowe i t. p.) są wzbronione, a o żądaniu lub pobieraniu takich opłat dodatkowych, jak również o wszelkich przekroczeniach podanej wyżej taryfy poszkodowani pasażerowie winni niezwłocznie zawiadomić wydział przedsiębiorstw miejskich magistratu m. Łodzi (Plac Wolności 14, II piętro, pokój nr. 30).

Więzienie i grzywny

na śrubujących ceny artykułów spożywczych

Podczas sprzedaży na Rynku Bałuckim nabiału okazało się że zamieszkała w Dąbju Stanisława Gasiorkiewiczowa sprzedaje masło po cenach zbyt wygórowanych.

Wobec tego wydział karny komisariatu rządu sporządził protokół, który został przesłany do sądu dla spraw o lichwę celem po-ciągnięcia jej do odpowiedzialności.

Sprawa powyższa była onegdaj rozpatrywana i sąd po ustaleniu

winy skazał oskarżoną na 2 tygodnie bezwzględne więzienia i na zapłacenie 100 zł. grzywny. Prócz tego sąd skazał Konstantego Pawłowskiego zam. przy ul. „Luto” mierskiej za pobieranie nadmier-nych cen za kartofle na 200 zł. grzywny, za lichwą węglem Stanisława Marciniaka zam. przy ul. Dąbrowskiej 16 na 100 zł. grzywny i Stanisława Adamskiego, Napiór-kowskiego 111 na 50 zł. grzywny

Co usłyszymy dziś przez radio?

- Warszawa (1111), 10.15. Transmisja nabożeństwa z katedry poznańskiej.
- 14.10. Odczyt p. t. „Jak żywić krowy, żeby dawały korzystać” z działu „Rolnictwo” wyzł. Antona Piatkewski.
- 15.30. Transmisja z Doliny Szwajcarskiej.
- 16.30—17.00. Program dla dzieci.
- 17.15. Transmisja z Poznania. W pro-

- gramie „Warszawianka” St. Wyspiań-skiego.
- 20.00—20.30. Odczyt p. t. „Polska a Jugostawia”, wyzłosi w języku serbo-chorwackim charge d'affaires poselstwa S. H. S., p. M. Prodanawicz.
- 20.30. Koncert, poświęcony muzyce jugostawiańskiej.
- 22.30—23.30. Transmisja muzyki ta- necznej z restauracji „Rydz”.

Tennis

Kto zwycięży w Wimbledon?

(Koresp. wł. „Głosu Polskiego“)

London, 26 czerwca.

Pochmurne pogody towarzyszyły zakończeniu pierwszego tygodnia turnieju w Wimbledon. Sobota przyniosła dalsze dwie porażki zawodników niemieckich: w debiutu damskim i debiutu mieszanym.

W grach pojedynczych do ćwierćfinałów ostatecznie weszli następujący zawodnicy (grać będą ze sobą według poniżej podanej kolejności): Tilden, Brugnon, Cochet, Hunter, Lacoste, Kozeluch, Borotra, Timmer.

W konkurencji par weszły do ćwierćfinału: Godfree, Ryan, A. Ware, Watson, Wills, Peacock, Fry i Nuthall. Oznacza to: czterech francuzów, dwóch amerykańców, jednego czecha i jednego holendra, tudzież cztery Angielki, dwie Amerykanki, jedną Hiszpankę i jedną obywatelkę Afryki południowej.

W ostatnim dniu pierwszego tygodnia emocjonujące były następujące spotkania: Afrykańczyk Condon niewiele mógł zdziałać przeciwko grającemu niemal bez błędów Lacoste. Condon miał wprawdzie świetne momenty, ale w rezultacie przegrał 6:0, 6:3, 6:3. Borotra, lekceważąc grę w pierwszych septach, wygrał jednak pewnie od Campbella 6:8, 8:6, 6:0, 6:1.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa w ćwierćfinałach Tilden pokona Brugnona, Cochet Huntera, Lacoste Kozelucha i Borotra Timmera. W każdym razie do finału dojdzie Tilden i Lacoste, a więc będziemy mieli trzeci już w tym roku spotkanie arcymistrzów tenisa. Pierwszy raz wygrał Tilden (drugi raz Lacoste, a więc to spotkanie będzie ostatecznym miernikiem sił przed meczem o puchar Davis'a.

P. R.

Mistrzostwa kolarskie Polski

Łodzianin Szmidt (S. S. Union) mistrzem Polski

Na zawodach kolarskich o mistrzostwo Polski sprinterskie, tytuł mistrza zdobył po raz pierwszy młody kolarz łódzki, członek „Unionu”, Artur Szmidt, bijąc eksmistrza Polski, olimpijczyka Łazarskiego, w czasie 13 sek. na ostatnich 200 m. Czas ten, choć nie najlepszy, stanowi jednak rekord toru dynasowskiego w roku bieżącym, zwłaszcza, że walka rozegrała się na ostatnich 400 m. nie zaś na 200-tu.

Szmidt dostał się do finału, bijąc w przedbiegach Rotweina, Janocińskiego i Szymczyka. Łazarski wyeliminował łodzian: Zybarta (dwukrotnie) i Endego, oraz Rotweina. Zybarta, który wszedł do półfinału dzięki zwycięstwom nad Ikiem i Szymczykiem, zdobył w decydującej rozgrywce z tym ostatnim trzecie miejsce w klasyfikacji ogólnej.

W ten sposób Łódź wykazała najwyższą klasę sprinterską w Polsce.

Pozatem Placek i Wiśniewski, choć nie zajęli czołowych miejsc, zaprezentowali się bardzo dodatnio, jak również i Ende, członek Ł.K.S., którego specjalnością są jednak raczej biegi szosowe, niż kolarstwo torowe.

○○○○○○○○○○○○○○○○○○○○

Kupon ulgowy „Głosu Polskiego“ do Miejskiej Galerii Sztuki

Ważny na dz. 30 czerwca 1927

Kupon daje prawo do nabycia dwóch biletów w cenie po 80 gr. od godz. 10 rano do 11 wieczorem

„Nagroda Nobla“ w sporcie

Fundusz, istniejący we Francji, zdobywali przeważnie lotnicy

Sportowcy są skromni. Nikt nie poświęcił im dotychczas żadnej nagrody Nobla, a u nas robi się nawet wielki krzyk, jeśli ktoś ofiaruje coś sportowcowi. Ale choć dotychczas brak jeszcze międzynarodowej fundacji, istnieje jednak już fundacja narodowa, miłośnicie we Francji.

Ufundował ją Henri Deutsch de la Meurthe; corocznie musi paryska akademja sportowa wypłacać 10.000 franków wybranemu francuskiemu atlecie, a choć to obecnie po inflacji jest znacznie mniej, jest to jednak pewna suma, a w każdym razie widoczny symbol.

W bardzo ciekawy sposób nie odróżnia akademja francuska między amatorami i zawodowcami, lecz ocenia tylko wyczyny sportowe, o ile oczywiście to się daje

uskutecznić. Wielka nagroda sportowa ma być przyznana temu sportowcowi, który w ciągu roku dokona jakiegoś rekordowego czynu sportowego, który może przysłużyć się postępowi ludzkości pod względem materialnym, moralnym lub naukowym. Za czyny, wykonane we Francji, nagroda może być przyznana francuzowi lub cudzoziemcowi, za czyny, dokonane zagranicą — tylko francuzowi.

Takie są przepisy fundatora. Sportowiec, który w roku bieżącym otrzymał nagrodę „Grand Prix“, zdobywca kanału, Michel, miał wyjątkowe szczęście. Nietylko dlatego, że pobił on paru świetnych sportowców powietrza o długość nosa, że go uznano za godniejszego od Lacoste'a i t. p., lecz wystarczyło, aby jury obradowało o

miesiąc później, a najprawdopodobniej nagrodę zdobyłby Lindbergh, jako pierwszy obokrajowiec. W ten sposób ma ją jednak Michel.

Przyjrzyjmy się, kto dotychczas już tę nagrodę otrzymał. W 1911 jest rokiem założenia fundacji; wtedy otrzymał ją lotnik Beaumont; 1912 — Garros; 1913 — Pegoud, sami lotnicy. W czasie wojny dalsza lista lotników, a mianowicie Vita, Bertin, Guynemer, załoga Klebera i kapitan Fonk. W roku 1919 przyszła kolej na Carpentiera, w 1920 i 21 znowu lotnicy Vuillemin, oraz Lauzanne i Augieras, w 1922 feldmistrz Lucien Gaudin, w 1923 fenomenalny Alain Gerbault, znany jako tenisista, a słynny na cały świat jako żeglarz.

Jego samotna podróż w żaglowce poprzec ocean Atlantycki przyniosła mu Grand Prix.

Ameryka szuka indjan

Czy czerwonoskórzy wygrają w roku 1928 bieg maratoński?

Wprawdzie Stany Zjednoczone naogół nie wybiły się w czasie ostatniej olimpiady w konkurencji biegów i wygrały jedynie bieg na 200 metrów i sztafeta, ale jednak są one we wszystkich dystansach wśród międzynarodowej ekstraklasy, wyjąwszy długie dystansy.

Szczególnie na dystansie maratonu mają one wprawdzie paru dobrych biegaczy, ale bez żadnych szans na wawrzyny olimpijskie, a właśnie bieg maratoński, zakończenie zawodów olimpijskich, uchodzi za szczególnie honorowe zawody.

Obecnie przypominano sobie nietylko w Meksyku o talencie szybkobiegaczy indjan. Yankesi również przypomnieli sobie o pradawnych mieszkańcach ich kraju, z pośród kórych już Jim Thorpe, który w roku 1912 w Sztokholmie wygrał 10-cio i 5-ciobój, oraz inni, dowiedli, do jakich wyczynów sportowych są zdolni.

Kto obserwował 14 maja feno-

meny biegaczy indyjskich w czasie pierwszych biegów maratońskich, ten musi przyznać, że przedstawiają oni pierwszorzędą klasę. Przebiec z New Jorku do Long Beach, przestrzeń prawie 43 km., przeważnie asfaltowych dróg, w czasie 2 godz. 47 min. 43 sek. — to wyczyn bardzo dobry. Zgłosiło się 227 uczestników, wśród nich 4-ch Hopi-Indjan. Żyli oni przed biegami zupełnie dla siebie, gotowali sobie jedzenie, do którego byli przyzwyczajeni i mieszkali pod dachem wielkiego hotelu, pod wodzą swego zaufanego prawdziwego cowboya, Mike Kirk.

Byli to drobni, żyłsi ludzie, a ich wódz, Quanowahu, który był jednocześnie najstarszym z nich, liczył 32 lata, on też wygrał bieg. Indjanie biegli nago do pasa, w spodenkach sięgających do kolan, i — wbrew swym domowym zwyczajom (sandały) — w wysokich butach na gumowych podszewkach, co stwarzało im pewne trudności.

Dokoła głowy mieli owiązane czerwone wstęgi.

Quanowahu prowadził prawie od startu i zrobił 25 kilometrów w czasie 1 godz. 24 min. Gdy po zwycięstwie został wymasowany, cieszył się jak dziecko. Najciekawsze jednak było, że po dojeździe do mety ani nie upadł, ani też nie myślał o odpoczynku, lecz jeszcze dobry kwadrans chodził w koło w dobrym tempie, zanim wogóle mógł myśleć o mówieniu, lub przebraniu się. Dla tego dziwnego zachowania dał on wyjaśnienie, że dystans był dla niego za krótki.

Robotnicza drużyna stolicy



„Skra“ w czasie treningu

Zmiana przepisów gry w piłkę nożną

Na ostatnim zebraniu International Board, decydującego o ewentualnych zmianach przepisów piłkarskich, rozpatrywano cały szereg wniosków i przeprowadzono uchwały, dotyczące ulepszenia międzynarodowych przepisów gry w piłkę nożną. Najważniejszą z uchwał było bezwzględnie postanowienie, że sędzia nie może uznać bramki, o ile piłka wpada w siatkę bezpośrednio po odbiciu się od sędziego, co do tej pory nie było uwzględniane i bramka zostawała uznana, krzywdząc tem samem drużynę, która nie popeniła żadnego w tym wypadku przewinienia.

Postanowiono także, że w grach między państwowych gracze kontu zjawni lub slabi, podobnie jak w grach o mistrzostwo, nie mogą być zastąpieni przez rezerwowych.

Także zawodowcy, którym przywrócono na ich własne żądanie prawa amatorskie, mogą grać w swych drużynach, nie mają jednak prawa brać udziału w grach międzynarodowych.

Projekt wprowadzenia zamiast rzutu karnego rzutu wolnego bezpośredniego z miejsca przewidziania, wykonywanego na tych samych zasadach, co obecnie „jedenasilka“, nie znalazł poparcia, jak również projekt wprowadzenia „strefy karnej“ zamiast pola karnego, w postaci linii, oddzielającej boisko w odległości 27 mtr. od bramki.

Zebrańie odbyło się przy udziale przedstawicieli Anglii, Szkocji, Walji i Irlandji, oraz delegatów F. I. F. A. w osobach pp. Bauwensa (Holandja) i Delaney'a.

L. K. S. — Czarni

W dniu dzisiejszym na boisku Ł.K.S. odbęda się niezwykle ciekawe zawody o mistrzostwo Polski. Siły swe zmierzą Czarni ze Lwowa z Ł. K. S.

Drużyna lwowska ma za sobą ładne zwycięstwa odniesione nad Pogonią (3:1), Jutrzenką (6:1), Wartą (3:0) i Warszawianką (5:1).

Czarni przyjechali do Łodzi w swym najsilniejszym składzie, a mianowicie: Drapała, Kmicieński, Bedliński, Witkowski, Konopasek, Kopeć, Domiczek, Chmielowski, Nastula, Sawka, Ostrowski.

Ł.K.S. przeciwstawi drużynie lwowskiej swą najlepszą jedenastkę.

Do akt. № 1040-1927 r.

Ogłoszenie

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi, Jan Rzymowski, zamieszkały w Łodzi przy ulicy Sienkiewicza 67, na zasadzie art. 1050 U. P. C., ogłasza, że w dniu 7 lipca 1927 r. od godz. 10 rano w Łodzi, przy ul. Zeromskiego 39, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Mordki Dawida Zylberberga i składających się z maki, kukru i herbaty, oszacowanych, na sumę zł. 480.— Łódź, d. 27.VI.27 r. Komornik: Jan Rzymowski

Do akt. № 76-1927 r.

Ogłoszenie

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi, Jan Rzymowski, zamieszkały w Łodzi przy ulicy Sienkiewicza 67, na zasadzie art. 1050 U. P. C. ogłasza, że w dn. 14 lipca 1927 r. od 10 r. w Łodzi przy ul. Zachodniej № 57, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Szymona Nebelskiego, i składających się z mebli, oraz masy do pisania i liczenia, oszacowanych na sumę zł. 820.— Łódź, d. 27. VI. 27 r. Komornik: Jan Rzymowski

Poświęcenie statku „Gdańsk“



Córeczki marszałka Piłsudskiego Wandzia i Jagódka otrzymały w prezencie miniaturowe do złudzenia naśladowujące dwa okręty naszej marynarki wojennej i handlowej.

Baran ustanowił trzy nowe rekordy Polski

Znakomity lekkoatleta Baran, członek lwowskiej Pogoni, ustanowił ostatnio na zawodach o mistrzostwo okręgu lwowskiego trzy nowe rekordy polskie: w rzucie kulą jednoręczną i oburącz oraz w rzucie dyskiem, osiągając w kuli ręką dowolną 12,89,5 mtr. oburącz 23,40,5 m. oraz w dysku 42,00,5 mtr.

Wyniki te, zwłaszcza ostatni,

stoją całkowicie na poziomie europejskim. Według opinii doskonałego płotkarza niemieckiego Trossbacha, który brał udział w ostatnich zawodach międzynarodowych we Lwowie, Baran jest niepospolitym talentem w rzutach, zwłaszcza w dysku, i przy lepszym opowaniu stylu oraz wyższym wyrzucie może dojść do pierwszorzędnych rezultatów.

Nie zmieniać obowiązującej ustawy o przerachowaniu zobowiązań przedwojennych!

Rozporządzenie prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 14 maja 1924 roku o przerachowaniu zobowiązań prywatno-prawnych naogół nie zadowolilo wierzycieli. Początkowo twierdzono, iż rozporządzenie to nie jest ważne, gdyż przekracza kompetencje prezydenta, na mocy których zostało wydane. Jeden z głównych rzeczników wierzycieli chciał nawet drogą interpretacji tego prawa udowodnić, iż ono dotyczy ono długów przedwojennych. Gdy te wszystkie zabiegi nie udały się, a sądy zaczęły stosować rozporządzenie z dnia 14-go maja 1924, jako prawo obowiązujące, związki wierzycieli skierowały swą działalność w kierunku nowelizacji obecnie obowiązującej prawa; wierzyciele pragną uzyskać pełną równowartość swoich wierzytelności, marzą oni o spłaceniu długów w złocie w wysokości 100 proc., uważają oni, że rozporządzenie o przerachowaniu ich nie wywodzi. Narazie związek stowarzyszeń obrony wierzytelności rozpoczął rejestrację wszystkich wierzytelności. Jak donoszą dzienniki, na się zarejestrowało około 6000 wierzycieli, których pretensje wynoszą około 25-30 milionów rubli złotych. Podobno połowa tych wierzycieli, to ludzie ubożsi, którzy posiadali kiedyś wkłady w bankach i instytucjach kredytowych, następnie idą właściciele hipotek i listów zastawnych.

„To jest to rzeczą zupełnie zrozumiałą, że wierzyciele chcą otrzymać pełną równowartość swoich wierzytelności, ale widocznie zapominają oni, że przeżyliśmy wojnę, okupację i inflację, że znaczne opłaty naszych przemysłowców i kupców zginęły w Rosji, że w związku z przeprowadzeniem reformy walutowej nastąpiło ciężkie osłabienie gospodarcze, które zrujnowało nawet dość solidne firmy. Wierzyciele przedwojenni nie chcą o tym wiedzieć, oni domagają się pełnego przewalutowania, nie licząc się wcale z położeniem dłużników i z ogólną sytuacją gospodarczą państwa. Inflacja była wielką niesprawiedliwością, była niesprawiedliwym wywłaszczeniem ludności na korzyść drugich, był to rewolucyjny proces przetrwania przyzyska, przyczem państwo pokrywało swoje wydatki, wypuszczając papierki, które stale traciły na swojej wartości; w tych warunkach musieli być poszkodowani, każdy człowiek zawierał wówczas pewną transakcję, każda z nich była umową losową, każdy tracił i zarabiał na ciągłej grze giełdowej, i dopiero po ustaniu inflacji można było powiedzieć, że nastąpiły znaczne zmiany w podziale kapitałów i bogactwa. Inflacja była procesem żywiołowym, skutków tych żaden polityk i żaden prawodawca nie może usunąć. Nie można wykreślić z naszego życia okresu od 1914 do 1924 roku, nie można ignorować tych wielkich zmian gospodarczych, jakie zaszły w tym czasie. Mądra polityka może tylko sankcjonować zmiany które zaszły na tle zepsucia pieniądza i zubożenia kraju. Formalnie rzecz biorąc, trzeba przyznać, że rozporządzenie o przerachowaniu wcale nie wywłaszczyło wierzycieli, przeciwnie otrzymali oni pewną, dość znaczną część swoich kapitałów przedwojennych, które

w okresie inflacji wobec spadku waluty stały się prawie równymi zeru. Naogół t. zw. lex Zoll stosunkowo dobrze rozwiązała kwestję przewalutowania; rozporządzenie to dało rozwiązanie kompromisowe, licząc się z faktycznymi stosunkami. Jest przecież faktem historycznie znanym, że banki przedwojenne straciły prawie cały swój kapitał, że akcjonariusze jednego z najsolidniejszych banków łódzkich za akcje wartości 400 rubli złotych otrzymali jedną złotówkę, że wykupywanie przedwojennych weksli jest dla całego szeregu nawet większych firm przemysłowych ruiną, chociaż zgodnie z prawem o przerachowaniu za weksle te płaci się tylko 13 proc. ich wartości przedwojennej, że wartość nieruchomości, obciążonych hipotekami i ich rentowność znacznie się zmniejszyła. Ale wierzyciele nie chcą o tym wszystkim wiedzieć, oni chcą wykreślić 10 lat życia, przeskoczyć przez okres ogólnego zubożenia, pragnąc utrzymać swój przedwojenny stan posiadania, zapominają oni też, że wierzytelności podczas inflacji przeszły w trzecie ręce, że bardzo często obecni właściciele hipotek, weksli, listów zastawnych nabyli swe tytuły za grosze w okresie inflacji i nędzy od pierwotnych pokrzywdzonych, którzy obecnie żadnego pożytku od przerachowania mieć nie mogą.

Rozporządzenie o przerachowaniu z tem wszystkim liczyło się. Pod tym względem wielkie znaczenie mają przepisy §§ 28 i 29, które przewidują uwzględnienie zmiany w wartości przedmiotu, za który przypada suma pieniężna, zmiana

w dochodowości, zmiany ogólnej stopy życiowej. Rozporządzenie to liczyło się wreszcie ze stanem majątkowym dłużnika i wierzyciela. W ten sposób przepisy o przerachowaniu nie przewidują bezwzględnie starych norm przerachowania, władza sądowa jest tu dość wysoka, a niepewność wyniku procesu sprzyja ugodowemu załatwieniu sprawy. Przed trzema laty została załatwiona naogół do brze sprawa przewalutowania zobowiązań prywatno-prawnych; zlikwidowana została jedna z najbardziej skomplikowanych kwestji, związanych z likwidacją gospodarki inflacyjnej. Zmiana zasad przewalutowania ponownie podważyłaby pewność obrotu gospodarczego i wywołałaby nowe komplikacje. Zmiana rozporządzenia z dn. 14 maja 1924 r. z konieczności musi wprowadzić nowy podział strat i szkód, powstałych w okresie inflacji. Już wielki czas raz na zawsze zlikwidować stare zobowiązania, wprowadzając ponownie jasność i pewność w stosunki kredytowe. Złych skutków inflacji w zupełności naprawić nie można, jak nie można było zwrócić we Francji po rewolucji majątków, skonfiskowanych w okresie teroru.

Właśnie z tych względów nowelizacja rozporządzenia o przerachowaniu jest szkodliwa. Związki wierzycieli oczywiście dalej prowadzić będą swoją akcję, ale bez wyniku, gdyż ponowna zmiana zasad przewalutowania musiałaby z konieczności wywołać nowe zaburzenia w naszym organizmie gospodarczym, który i bez tego jest dostatecznie wycieńczony.

L. Berg.

Sąd zezwolił na utrzymanie w ruchu fabryki upadłej firmy Hoffmann w Zgierzu

W dniu 27 maja 1927 roku sąd okręgowy w Łodzi w wydziale handlowym pod przewodnictwem sędziego okręgowego, Łódzkiego, w asystencji sędziów handlowych Fuchsa i Hauka rozpoznawał podanie kuratorów upadłości firmy „Tow. Akc. Zgierskiej Fabryki Maszyn Juljusza Hoffmana” w Zgierzu, w przedmiocie zezwolenia na utrzymanie fabryki upadłej firmy w ruchu, ponieważ zatrudnia ona przeszło 100 robotników i przyjęte zostały przez administrację fabryki liczne zamówienia, a nowe

wciąż napływają. Wobec tego, kuratorowie upadłości uważali, że utrzymanie fabryki w ruchu jest wskazanym zarówno z punktu widzenia interesów firmy, jak też interesów jej wierzycieli. Sąd, po wysłuchaniu przemówień kuratorów, przyjmując pod uwagę opinie sędziego komisarza d-ra Józefa Sachsa, postanowił zezwolić kuratorom masę upadłości firmy „Tow. Akc. Zgierskiej Fabryki Maszyn Juljusza Hoffmana” na utrzymanie fabryki nadal w ruchu.

Austria nie dostanie pożyczki Bank of England przeciwny udzieleniu kredytów

WIEDEN. (Ceps.) — Jak już donosiliśmy, rząd austriacki nosi się z zamiarem zaciągnięcia nowej pożyczki zagranicznej, która przeznaczona by została na elektryfikację kolei i rekonstrukcję dróg bitych. Ponieważ jednak Austria nie może zaciągać pożyczek bez zezwolenia ligi narodów, rząd austriacki postanowił zbadać nastój kompetentnych czynników ligi w tej materji. W związku z tem pisma donoszą, że dyrektor Banku of England z całą stanowczością wypowiedział się przeciwko przyznawaniu Austrii nowej pożyczki zagranicznej, polecając równocześnie rządowi wiedeńskiemu rozpoznanie pożyczki wewnętrznej. O ileby jednak pomimo jego protestu pożyczka zagraniczna dla Austrii miała

dojść do skutku, dyrekcja Banku of England byłaby zmuszona — jak donosi tutejszy „Der Tag”, — ogłosić, że pożyczka rozpisana została bez jego zgody. Nie bacząc na to, jest rzeczą bardzo wątpliwą, by rząd austriacki postąpił miał według wskłówek banku angielskiego, gdyż wcześniej, czy później rząd będzie musiał ogłosić pożyczkę wewnętrzną na cele pokrycia strat, jakie poniosła austriacka Poczta, kasa oszczędności w związku z niefortunnymi spekulacjami giełdowym podczas spadku waluty francuskiej. Zaciąganie dwu pożyczek wewnętrznych byłoby bądź co bądź dość ryzykownym eksperymentem, a dlatego rząd wiedeński prawdopodobnie nie postąpi według rady dyrekcji Banku of England.

Ograniczenie kredytów bankowych dla przemysłu włókienniczego skurczy jego produkcję

W ostatnich dniach poważne zaniepokojenie wywołała w łódzkich sferach przemysłowych dążność do wydatnego ograniczenia przez Bank Polski kredytów zarówno bezpośrednio dla przemysłu dostarczanych, jak również i redyskontowych. Zmiana ta posiadać będzie dla Łodzi poważne znaczenie i przyczynić się może do wprowadzenia do produkcji przemysłu włókienniczego całego szeregu niepożądanych zjawisk. Według informacji sfer przemysłowych — te projekty dyrekcji Banku Polskiego wywarły już pewien wpływ na politykę poszczególnych banków, które w dniach o-

statnich rozpoczęły, narazie jeszcze nieznaczne, redukcjonowanie kredytów swej rekrutującej się z poród przemysłu klienteli. Narazie restrykcje kredytowe nie mają i nie będą stosowane w rozmiarach znacznych. Gdyby jednak restrykcje te, w związku z pogarszającym się bilansem handlowym, miały być rozszerzone — wówczas utrzymanie produkcji w przemyśle włókienniczym Łodzi na dotychczasowym jej poziomie okazałoby się niemożliwe i pociągnęłoby za sobą cały szereg zjawisk niepożądanych, wprowadzających poważne komplikacje do życia gospodarczego. (E)

Rynek pieniężny Gwałtowna zwyżka akcji Akcje Banku Polskiego idą w górę

Kurs dolara na giełdzie walut obcych w Warszawie pozostał w dniu wczorajszym niezmiennym. Na giełdzie łódzkiej dolarami obracano przy kursie 8,93 (w transakcjach). W obrocie pozagiełdowych wskutek większego zapotrzebowania na dolary i niedostatecznej podaży kurs dolara zwyżkował i wynosił w Łodzi 8,92 i pół w placeniu, 8,93 i pół w oddawaniu, w Warszawie zaś 8,92 i pół — 8,93. Bank Polski ofiaruje nadal za dolara zł. 8,89 i 8,88. Na rynku papierów panowała w dniu wczorajszym wybitnie zwyżkowa tendencja dla akcji, co spowodowane zostało sprostowaniem przez sferę międzynarodową wiadomości o stanie pertraktacji o pożyczkę zagraniczną. Na wczorajszym posiedzeniu giełdy akcyjnej w Warszawie przy wielkiem zapotrzebowaniu na akcje i braku oddawców poziom kursów podniósł się o 5 do 25 procent. Najbardziej zwyżkowały akcje przemysłu naftowego, z których „Nobel” zyskał 25 proc. (z 23 na 40). Z akcji metalurgicznych najbardziej zwyżkował Rudzki (z 1,50 na 1,90).

Na pogiełdzie przy wyraźnym braku materiału kursy akcji w dalszym ciągu kształtują się zwyżkowo. Akcje Banku Polskiego podniosły się ze 120 na 126. (rz.)

Cedula giełdy warszawskiej

GOTÓWKA:
Dolary 8,915

CZEKI:
Belgia 124,30
Holandia 358,45
Londyn 43,45
New York 8,93
Paryż 35,04
Praga 26,50
Szwajcaria 172,27
Wiedeń 125,90
Włochy 50,60

AKCJE:
Bank Dyskontowy 130
Bank Polski 125-123-126
Bank Zarobkowy 68
Bank Handlowy 6,80
Bank Zachodni 25
Węgiel 79-76-78
Cegielski 30-33,50-30
Modrzewiejów 6,70-6,60-6,70
Rudzki 1,65-1,90
Żyrardów 13,50
Haberbusch 120
Cukier 3,80
Nobel 37-40
Lilpop 22-21,50-22
Ostrowieckie 00-65
Starachowice 46,50-48
Borkowski 2,25-2,40
Polus 1,50

Notowania złotego:

W dniu 28 czerwca 1927 r.
Za 100 złotych:

Londyn	45,50
Zurych	58,00
Berlin wpl.	46,90-47,50
na Warszawę	47,01-47,21
na Poznań	46,97-47,17
Gdańsk wpl.	57,60-57,75
na Warszawę	57,50-57,65
Wiedeń czeki	79,19-79,47
Praga	57,7

Notowania giełdowe w Paryżu

PARYŻ, 29 czerwca (Pat) Notowania końcowe

Londyn	124,02
N. York	25,53,12
Włochy	144,50
Szwajcaria	491,50
Niemcy	604,75
Rumunia	15,25

Urządowa giełda gdańska

GDANSK, 28 czerwca 1927 r.
Na dzisiejszym zebraniu giełdy gdańskiej notowano w guldenach gdańskich

100 złotych polsk.	57,60-57,75
Warszawę	57,50-57,65
Londyn	25,05?

PAPIERY PAŃSTWOWE I LISTY ZASTAWNE.

Dolarówka	56-55,75
6 pr. pożyczka dolarowa	85-84,75
Pożyczka kolejowa	102,50/103
Listy zast. B. Gosp. Kr.	92
5 proc. pożyczka konwersyjna	62

NOTOWANIA BAWELNY.

LIVERPOOL, 27 czerwca. Havas. Bawelna. Notowania początkowe: lipiec 8,85, październik 9,05, styczeń 9,13, marzec 9,19.

NOWY JORK, 27 czerwca. Dowóz bawelny do portów Atlantyku i Goltu 6,000, wewnątrz kraju 4,000, wywóz do Anglii 3,000, na kontynent 5,000. Loco 16,75, lipiec 16,47-16,48, sierpień 16,55, wrzesień 16,76, październik 16,82-16,83, listopad 16,93, grudzień 17,05-17,06, styczeń 17,10-17,11, marzec 17,29-17,30, maj 17,40-17,43.

NOWY ORLEAN, 27 czerwca. Barwina. Loco 16,49, lipiec 16,45, październik 16,77-16,79, grudzień 17,03-17,04, styczeń 17,10, marzec 17,19.

BREMA, 27 czerwca. Bawelna amerykańska 18,29 centów dolarowych za lbs.

LIVERPOOL, 27 czerwca. Havas. Bawelna. Notowania końcowe: lipiec 8,77, październik 8,97, styczeń 9,08, marzec 9,14.

Sądowe egzekwowanie należności

W dniu 19 lutego 1927 roku do sądu okręgowego w Łodzi wpłynęło podanie firmy „Unitas” spółki węglowej z ogr. odp., przeciwko Joskowi i Mojżeszowi Passermanowi o zł. 4.409 gr. 77, której to sumy pozwani dobrowolnie nie chcą zapłacić. Na poparcie swych żądań powodowa firma przedstawiła poświadczony wyciąg z prawidłowych prowadzonych ksiąg handlowych.

Sąd po rozpatrzeniu całokształtu sprawy, załączonych dokumentów i po wysłuchaniu głosów stron postanowił zasądzić na rzecz firmy „Unitas” od Mojżesza Passermana zł. 4.407 gr. 74 z 15 procentami od dnia 3 stycznia 1927 roku do dnia zaplacenienia. (o)

== Żołądek. Kiszki. Serce. ==
Oftuszczenie Reumatyzm Zwapnienie

Sezon kuracyjny: Marzec do Listopada.
Kuracja kąpielowa i mineralna przez cały rok.
Wszelkie sporty i komfort światowego kąpieliska

BAD KISSINGEN

== Źródło Rakoczy ==
KWASOWEŁDWE SOLANKI I BŁOTNE KĄPIELE.

Informacje przez Związek Kąpielisk.
Wysyłanie wód mineralnych i wykaz źródeł przez
Zarząd Kąpielowy.

Wybór poezyj Juliusza Słowackiego

160 str. druku na ilustracyjnym papierze,
00 nakład Biblioteki Groszowej. 00

**Cena 95 groszy,
w oprawie zł. 1,45.**

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

4866-5

Grand Hotel VICTORIA i KAISERHOF BAD KISSINGEN

Ośrodek życia kuracyjnego.

4801-1

Lecznica lekarzy specjalistów i gabi- net lekarsko-dentystyczny— "SANITAS" Cegielniana 29, tel. 44-51.

Przyjmują nast. lekarze-
specjaliści:

Dr. Engel	Dr. Lewinsonowa
Dr. Frid	Dr. Laski
Dr. Gersztajn	Dr. Sz. Małowist
Dr. Gutschadt	Dr. Mortkiewicz
Dr. Im ch	Dr. Prybalski
Dr. Izygson	Dr. H. Rakowski
Dr. Kacnelson	Dr. G. Rozenberg
Dr. S. Kantor	Dr. Rozenblattowa
Dr. Lewinson	Dr. Szajerowicz
	Dr. A. Sztajenberg
	Dr. I. Sztajenberg

Lekarze-dentystyci:
Cukier Grinsztajn-Harkawi | Krenicka-Cypin Szacka 4398-7

Kino Spół. Prac. Państw. Sienkiewicza 40.

UWAGA: Kino i restauracja
w ogrodzie.

Od wtorku 28 czerwca do ponie-
działku 4 lipca wyłącznie

Wielki wspaniały program!

"Arabina z Teksasu"

ramat w 8-miu wielkich aktach.

W roli głównej, prześliczna
Mady Christians.

NAD PROGRAM:

"Bohył p. Prezydenta w Łodzi."

ONS: Następnym program:
"Kiedy kobieta zdradza męża..."

Początek w dni powszednie o godz.
7:30 po poł., w soboty, niedziele
i święta o godz. 5:00 po poł.

Dr. med. LAJCHTER STOMATOLOG

Konstantynowska 9.

Tel. 49-66.

Chor. szerek, dzia-
sel, podniebienia,
zębodołów i t. p.

Od 11-5.

W niedzielę 9-11.

Dr. H. Szumacher

choroby skórne
weneryczne.

przyjmuje codzien-
nie od 5-7 i pó-
po poł., w niedzie-
le święta od 11-1

6-go Sierpnia 1.

(Benedykta) Tel.
48-62, 69-8

♦ Nerwowi Neurastenicy

cierpiący na drażliwość, słabość woli
brak energii, melancholiję, przesyt ży-
cia, bezsenność, ból głowy, wrażliwość
nerwów, śledziennice, nerwowe zabu-
rzenia serca i żołądka, otrzymają bez-
płatnie broszurę D-ra Weisego „Cier-
pienia nerwów” Dr. Gebhard & Co.
Gdańsk-52. 154-6



Ból głowy i wyczerpanie

oraz zaburzenia żołądkowe, dolegliwości wątroby,
nerek, kamienie żółciowe, reumatyzm, artretyzm,
cierpienia hemoroidalne są spowodowane złą prze-
mianą materji i zanieczyszczeniem krwi w organi-
zmie ludzkim.

Zioła z gór Harcu d-ra Lauera
sprzyjają dobrej przemianie materji, pobudzają tra-
wienie, oczyszczają krew, a przedewszystkiem u-
zdrowiają żołądek i powodują regularne działanie
wątroby i nerek, oraz usuwają obstrukcje.

Zioła z gór Harcu d-ra Lauera
usuwiają z organizmu zbędną nieżytki oraz
przeciwdziałają tworzeniu się osadów, następstwem
których jest reumatyzm i artretyzm.

Zioła z gór Harcu d-ra Lauera
usuwiają i zapobiegają tworzeniu się kamieni żół-
ciowych oraz łagodzą cierpienia hemoroidalne.
Cena 1/2 pudełka Zł. 1.50, podwójne pudełko Zł. 2.50
Sprzedaż w aptekach i składach aptecznych.

Duży pierwszorzędnny lokal frontowy

parter, w centrum miasta
z całkowitem urządzeniem
(regaly i kantorki) zdalny na skład manufaktury
do odstąpienia od zaraz.
Oferty do Biura Prasowego „BIP”
Cegielniana 40. 4896-1

Do akt.
№ 1007-1927 r.

Ogłoszenie.

Komornik przy
Sądzie Okręgo-
wym w Łodzi, Jan
Rzymowski, zamieszkały w Łodzi,
przy ul. Sienkiewicza 67, na za-
sadzie art. 1030 U.
P. C., ogłasza, że
w dniu 7 lipca
1927 r. od godz. 10 r.
w Łodzi, przy ul.
Al. Kościuski 3,
odbędzie się sprze-
daż z przetargu
publicznego ruchomości, należących do
firmy „Ch. Berek”
i składających się
z 40 tuzinów pończoch, oszacowa-
nych na sumę
zł. 560.—
Łódź, d. 27.VI 27 r.

Komornik:
Jan Rzymowski.

Do akt.
№ 1450-1926 r.

Ogłoszenie.

Komornik przy
Sądzie Okręgo-
wym w Łodzi, Jan
Rzymowski, zamieszkały w Łodzi,
przy ul. Sienkiewicza 67, na za-
sadzie art. 1030 U.
P. C., ogłasza, że
w dn. 7 lipca 1927
r. o godz. 10 rano
w Łodzi, przy ul.
Piotrkowskiej 41,
odbędzie się sprze-
daż z przetargu publi-
cznego ruchomości, należących do
Władysława Opatowskiego i składają-
cych się z szafki futrzanych, osza-
cowanych na sumę
zł. 1000.—
Łódź, d. 25.VI 27 r.

Komornik:
Jan Rzymowski.

Mieszkanie

słoneczne, 3 pokoje z kuchnią z
wszelkimi wygodami, oraz miesz-
kanie 4 pokoje z kuchnią z wszel-
kimi wygodami

od 1 lipca do wynajęcia.
Wiadomość u gospodarza, ulica
Różana 10, obok Kątnej.
899-1

Sklep kolonialny

z przyległym mieszkaniem 2 poko-
jowym, z powodu choroby od za-
raz do odstąpienia. Sienkiewicza 13,
sklep kolonialny. 4893-3

Praczek i Pomocnic

poszukują
Kąpiele Centralne,
Zachodnia 38.
Zgłoszenia przyjmuje Kasa, od
godz. 8 do 9 rano. 000-1

OGŁOSZENIA DROBNE.

DONIESIENIA ROZM.

CHCESZ OTRZYMAĆ POSADĘ?
Musisz ukończyć kursa rachowe kore-
spondencyjne prot. Sekulowicza, War-
szawa, Żorawia 42. Kursa wyuczają
listownie: buchalterji, rachunkowości,
kupieckiej, korespondencji handlowej
stenografji, nauki handlu, prawa, kaligra-
fji, pisania na maszynie. Po ukoń-
czeniu świadectwo. Zadzajcie prospek-
tów. 2255-41

KOŁDRY

szyję z własnego i powierzonego to-
waru, jak również i przerabiam.
Wiadomość: Przejazd 48, m. 11.
B. Orłowska. 4879-1

NAUCZYCIELKA

szkoły powszechnej 7-klasowej w Cze-
stochowie zamieni swą posadę na ta-
kież stanowisko w Łodzi. Jeżewska,
Łomżyńska 17. Do 10 lipca w godzi-
nach wieczorowych, przez sierpień od
od 12-4 p. p. 4880-3

Bacność!!!

Fermentina; (Włodarskiego)
Cosmopolis;
Sól Jana do nóg;
Angielski proszek od potu;
Do kąpiele oryginalne gałki
„Nowopin”
Najsukuteczniejsze środki
przeciw molom;
Mucholapki w najlepszym
gatunku;
Ks. Kneippa mydła i krem
do twarzy;
Trujące krawki tekturowe przeciw
muchom (Mucki)
Hurtowo i detalicznie poleca
najtaniej Perfumerja
„KOSMOS”
Łódź, Piotrkowska 60, tel. 15-22.

KUPNO I SPRZEDAŻ

PLACE
w Kalach przy przystanku tramwajo-
wym Łódź-Aleksandrów do sprzedania
Informacje: Chajmowicz, Pańska 15.
4892-1

PARLOFON

oryginalny, dwusprężynowy, szafkowy
i walizkowy w nowym stanie tania
sprzedam. Andrzeja 47, 11 p. m. 6.

Do akt.
№ 1006-1927 r.

Ogłoszenie.

Komornik przy
Sądzie Okręgo-
wym w Łodzi, Jan
Rzymowski, zamieszkały w Łodzi
przy ulicy Sienkiewicza 67, na za-
sadzie art. 1030 U.
P. C. ogłasza, że
w dn. 7 lipca
1927 r. od godz.
10 rano w Łodzi,
przy ul.
Al. Kościuski 3
odbędzie się sprze-
daż z przetargu publi-
cznego ruchomości, należących do
firmy „Ch. Berek”
i składających się
z 28 tuz. pończoch,
oszacowanych
na sumę zł. 560.—
Łódź, d. 27.VI 27 r.

Komornik:
Jan Rzymowski

Do akt.
№ 1006-1927 r.

Ogłoszenie.

Komornik przy
Sądzie Okręgo-
wym w Łodzi, Jan
Rzymowski, zamieszkały w Łodzi
przy ulicy Sienkiewicza 67, na za-
sadzie art. 1030 U.
P. C. ogłasza, że
w dn. 7 lipca
1927 r. od 10 r.
w Łodzi przy ul.
Al. Kościuski 3,
odbędzie się sprze-
daż z przetargu publi-
cznego ruchomości, nale-
żących do firmy
„Ch. Berek”
i składających się
z 28 tuz. pończoch,
oszacowanych
na sumę zł. 560.—
Łódź, d. 27.VI 27 r.

Komornik:
Jan Rzymowski

:: GIEŁDA PRACY ::

POLSKO-NIEMIECKA
stenotypistka ze znajomością kores-
pondencji francuskiej poszukuje posady.
Łaskawe zgłoszenia do „Głosu”
sub. „Stenotypistka” 4872-2

SPRZEDAWCA

z branży włókienniczej poszukiwany.
Oferte, życiorys i odpisy świadectw
do „Głosu” sub. „Fabryka”. 4877-1

CHŁOPCA

silnego przyjmę; pierwszeństwo mają
ze ślusarni „Kozłówek”, Główna 51.
4898-1

LOKALE I MIESZKANIA

LETNIE MIESZKANIE

Dwa duże pokoje umeblowane z dużą
werandą, tenis, w pięknej, zdrowej
lesistej okolicy do wynajęcia.
W Benzelinie, przystanek Zakowice
u Adolfa Kona, informacje na miejscu.
4806-3

POKÓJ DUŻY,

słoneczny, umeblowany, drugie piętro
winda, telefon, do wynajęcia. Oglądać
można od 3-5, Narutowicza 16, m. 3.
4828-2

ŁADNY

umeblowany, frontowy pokój od zaraz
do wynajęcia. Kilińskiego 180, m. 7.
4900-1

DO WYNAJĘCIA

od zaraz słoneczny pokój z kuchnią i
wygodami z nowoczesnymi meblami,
ewent. meble osobno do sprzedania.
Tamże radio-aparat 4-lampowy do
sprzedania. Przejazd 55, lewa odcyna,
parter, prawa strona. 4895-1

ZAGUB. DOKUMENTY

TESARZ JÓZEF SŁOWIAŃSKA
zgubił książeczkę wojskową wydaną w
P. K. U. Łódź-Powiat. 4871-3

ZAGINAŁ

dowód osobisty, wydany w Łodzi na
imię Wandy Hryniewicz. 4894-3

ZGUBIONO

legitymację zapomogową № 612 na
imię Franciszka Ciszewskiego.

Prenumerata

miesięczna „Głosu Polskiego” ze wszystkimi dodatkami wy-
nosi w Łodzi zł. 4.50, za odosłanie — 40 groszy; z prze-
syłką pocztową w kraju — zł. 5.—; zagranicę — zł. 7.20.

Ogłoszenie za wiersz milimetry 1 szpaltowy
1 strona i w tekście 40 groszy, strona 5 szpalt — Nekrologi 50 gr. str. 5 szpalt. — Nadesłane
po tekście 30 gr. strona 5 szpalt. — Zwyczajnie 10 groszy str. 10 szpalt. — Ogłoszenia zare-
czynowe i zaślubinowe 10 złot. — Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50 proc. zaś tym
za granicznych o 100 procent drożej.